

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści **ROZPOWSZECHNIONE** na terenie całej **POLSKI ŚRODKOWEJ**

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Gigantyczna wizja walk bohaterskiego narodu o wolność. **Wallace Beery** w filmie p. t.
BOHATER
Trzy wielkie gwiazdy w jednym wspaniałym obrazie
Role główne: John BOLES, Barbara STANWYCK
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Wstrząsający dramat z życia w zakładzie dla młodocianych przestępców p.t.
Serca ze stali
Bunt młodych serc
w rolach głów.: James Cagney, Madge Evans
Ceny miejsc zwykle
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Grzeszolski wróci do więzienia Sad Najwyższy uchylił wyrok uniewinniający

WARSZAWA (tel. wł.) Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał w dniu wczorajszym skargę kasacyjną prokuratora w sprawie Pawła Grzeszolskiego ze Sosnowca o otrucie własnych dzieci. W skład kompletu Sądu Najwyższego wchodził sędziowie Walfisz, jako referent sprawy i Armiański, przewodniczył prezes Rzymowski, a skargę kasacyjną popierał prokurator Nisenson.

Skargę kasacyjną wniosła prokuratura, domagając się uchylecia wyroku uniewinniającego i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w innym komplecie sędziów. Głównym punktem skargi były zarzuty, dotyczące nie u

względnienia przez Sąd Apelacyjny dodatkowych wniosków prokuratora Guzikowskiego, popierającego oskarżenie w drugiej instancji.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uniewinniającego Grzeszolskiego uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. W tym stanie rzeczy spodziewać się można ponownego aresztowania Pawła Grzeszolskiego.

Osobliwy napad

VILLAGRAN (Meksyk). Wojska federalne aresztowały burmistrza, trzech radców miejskich i inspektora policji z miasteczka Valtierra, którzy w stanie nietrzeźwym udali się samochodem do Villagran, gdzie napadli na policjanta, usiłując zwolnić więźniów. Napastnicy zabili dwóch policjantów, dwóch ciężko ranili. Wojsko musiało interweniować, aby przeskodzić wzburzonej ludności w zlyczowaniu napastników.



Tereny przyszłej Olimpiady (w 1940 r.) jaka odbędzie się w okolicach stolicy Japonii.

Grecy muszą się żenić

ATENY. Rząd grecki opracował projekt nowej ustawy, według której każdy obywatel grecki, który ukończył 25 lat, obowiązany jest wstąpić w związek małżeński, jeżeli tego nie uczyni, będzie zmuszony do opłacania wysokiego podatku. Urzędnicy państwowi, którzy po osiągnięciu wieku 25 lat nie ożenią się, zostaną zwolnieni z posad. Prawo przewiduje też, że osoby nie nadające się do związku małżeńskiego, z tych czy z innych względów, będą musiały w razie otrzymania spadku odstąpić skarbowi państwa połowę sumy spadkowej.

Po raz czwarty dwojaczki

BERLIN. Jak podaje prasa niemiecka, w rodzinie rzeźnika Wilczucha w Bytomiu zdarzył się rzadki wypadek. Żona Wilczucha powiła ostatnio po raz czwarty dwojaczki. Małżeństwo to posiada więc 8 dzieci-bliźniaków, nie licząc dwojga dzieci urodzonych pojedynczo. Wszystkie dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

W Caracas rozruchy studentów

BOGOTA. Według wiadomości nadeszłych z Caracas Wenezueli, w Caracas wybuchły pierwsze rozruchy studentów, przy czym doszło do starcia z policją. Studenci zamknęli się w gmachu uniwersytecie. W starciach było kilkunastu zabitych i rannych.

Na dalsze dwa lata przedłużono polsko-niemiecki układ gospodarczy

WARSZAWA (tel. wł.) Rokowania handlowe polsko-niemieckie trwające od trzech miesięcy, a prowadzone częściowo w linii, a ostatnio w Warszawie zostały zakończone. W wyniku rokowań przedłużono układ gospodarczy i płatniczy polsko-niemiecki z dnia 4 listopada ub. roku na dalsze dwa lata. Układ ten reguluje zagadnie-

Ponowne prześladowanie kościoła w Meksyku

ORIZANA (Meksyk) Z polecenia władz zamknięto ponownie w okolicach szeregu kościołów, które przedtem na żądanie tłumów wiernych zostały otwarte.

Około 50 tys. wiernych spowodowało jeszcze raz otwarcie kościołów, bijąc dzwony i rzucając petardy w obecności oddziałów wojskowych, które odmówiły interwencji.

Czechosłowacja — bluffem Atak Rothermere'a na Pragę

LONDYN. Lord Rothermere ogłasza na łamach „Daily Mail” gwałtowny artykuł, skierowany przeciwko Czechosłowacji.

Lord Rothermere nazywa utworzenie państwa czechosłowackiego z jego licznymi mniejszościami narodowymi największym błędem powojennym. Konferencja pokojowa została, zdaniem lorda Rothermere, załuffowana i utworzyła republikę czechosłowacką. Ten bluff istnieje przeszło 16 lat, ale obecnie staje się coraz wyraźniejszym, że nie da się utrzymać. Połowę ludności stanowią nie Czesi. Atakując sojusz Czechosłowacji z Sowiecami, lord Rothermere potępia politykę czechosłowacką i stwierdza, że doprowadziła ona do tego, iż Czechosłowacja z pośród pięciu państw, które są jej sąsiadami, nie posiada ani jednego przyjaciela.

Thum manifestował następnie przed pałacem gubernatora. Gubernator przyjął delegację manifestantów i oświadczył im, że otwarcie kościołów nie jest zależne od niego, lecz od rządu centralnego, a głównie od ministra finansów, który opiekuje się kościołami.

W miejscowości Villa de Rio Blanco, katolicy uniemożliwili siłą zamknięcie otwartych przez nich kościołów.

Ciepła i sucha zima WE WŁOSZECH.

MEDIOLAN. Tegoroczna zima we Włoszech odznacza się, jak dotychczas nietylko niezwykłą łagodnością, przeciętna bowiem najniższych temperatur jest najwyższa od lat kilkunastu, ale i wyjątkowym brakiem opadów. W wielu dzielnicach Włoch panuje prawdziwa susza. Studnie i strumyki wyschły, jak w środku lata.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie
emocjonująca
powieść

ukáže się na łamach „Polski Zachodniej“ w cało-kolumnowym formacie już w niedzielę, dnia 14 b. m. Ponadto, poczynając od 15 bm., kontynuować będziemy w poniedziałkowych, specjalnych dodatkach, przerwy z przyczyn od Redakcji niezależnych, druk **pięknego poematu**

Emanuela Imieli p. t. „Tajemnica Twardonia“

Poemat ten osnuty jest na tle życia i czynów ludu górnośląskiego.

Rodacy za Olzą przeciw fałszom p. Szeby

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski“ ludności polskiej w Czechosłowacji, zamieszcza na tytułowej stronie deklarację polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji, potępiającą publikację p. Szeby w „Rosji i Małej Entencie w polityce światowej“.

Deklaracja, którą podpisał Zarząd Zw. Śląskich Katolików i zarząd Stronnictwa Ludowego w Czechosłowacji, stwierdza, że książka Szeby neguje istnienie tubylczego żywiołu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, nie uznając istnienia autochtonicznych Polaków w Republice czechosłowackiej. Występuje przeciw jakiegokolwiek ochronie prawnej mniejszości polskiej. Deklaracja solidaryzuje się ze stanowiskiem niektórych dzienników czeskich i słowackich jak: „Narodni Listy“, „Venkov“ i „Slovak“, które wystąpienia p. Szeby nazwały nieodpowiedzialnym męceniem wody. Przez tę publikację, stwierdza się unormowaniu stosunków polsko-czeskich, oddając tym samym jak najgorszą przysługę swej ojczyźnie.

Zamieszczając powyższą deklarację „Dziennik Polski“ pisze: Uważamy za wskazane podkreślić, że stanowisko to nie jest

tylko stanowiskiem zarządów obu podpisanych polskich stronnictw, lecz odpowiada ono poglądom całej ludności polskiej w Czechosłowacji, bez względu na jej przekonania polityczne. Każdy choćby słabo orientujący się w stosunkach na Śląsku Cieszyńskim, wie doskonale, że tendencyjnie sfabrykowanej teorii o t. zw. „spolszczonych Moraw-
cach“ i imigracyjnym charakterze Polaków w Czechosłowacji kategorycznie sprzeciwili się wszyscy Polacy na Śląsku. Przypominając głosy czeskich pism, które potępiły wystąpienia p. Szeby „Dziennik Polski“ zapytuje, w czym imieniu występował p. Szeba, starając się nie dopuścić do dobrych sąsiedzkich stosunków między obu państwami?

Jugosławia żąda zlikwidowania p. Szeby

BIAŁOGRÓD. Oburzenie opinii jugosłowiańskiej z powodu książki Jana Szeby znalazło m. in. swój wyraz na łamach dziennika rządowego „Vreme“, który w artykule wstępnym, poświęconym tej sprawie pisze m. in.:

„Książka p. Jana Szeby, czechosłowackiego posła w Bukareszcie o polityce państw Małej Ententy w stosunku do Rosji Sowieckiej, wywołała żywą dyskusję w parlamencie rumuńskim i w kołach politycznych, O-
burzenie opinii rumuńskiej przeciw p. Szebie, jako pisarzowi, jest zupełnie usprawiedliwione. Książka p. Szeby nie tylko obraża uczucia narodu rumuńskiego, ale została też i w Jugosławii przyjęta z osłupieniem, tak ze względu na swą treść, jak i ze względu na ton, w jakim jest zredagowana. Prasa jugosłowiańska jest przekonana, że rząd praski zlikwiduje przypadek p. Szeby w sposób najbardziej skuteczny“.

Starożytni mawiali: fortuna kołem się toczy

Właśnie w kole Loterii Państwowej ukryta jest fortuna dla tych, co posiadają los do pierwszej klasy.

Dyrektor Peche zwolennikiem kartelizacji w przemyśle węglowym

Warszawa, 11 lutego.

Dnia 10 bm. w lokalu stowarzyszenia „Zarzewie“ odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym p. dyrektor departamentu Czesław Peche mówił o obecnej sytuacji w polskim przemyśle węglowym. Prelegent przytoczył szereg interesujących cyfr dotyczących wydobycia węgla oraz możliwości konkurencyjnych na rynkach zagranicznych, wyjaśnił przy tem paradoksalne konieczności jakie stwarza handel kompensacyjny, np. sprowadzanie do Polski szwedzkiej kostki granitowej

wzmiem za możliwość ulokowania w Szwecji polskiego węgla. Wobec bliskiego terminu wygaśnięcia umowy „konkurencyjnej“ prelegent za stanowiąc się nad zagadnieniem wolnej konkurencji na wewnętrznym rynku węglowym, która w konsekwencji musiałaby dotknąć słabsze warstwy pracy oparte na krajowym kapitale (?). Zdaniem dyr. Peche jakakolwiek forma organizacyjna jest w obecnej chwili bardziej wskazana niż dopuszczenie do swobodnej rozgrywki między przedsiębiorstwami.

Uroczystość 15-lecia koronacji Papieża

CITTA DEL VATICANO. Z okazji 15-letniej rocznicy koronacji Piusa XI, odprawiona została w kaplicy św. Piotra uroczysta Msza św. w obecności 31 kardynałów korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy św. r. dziny Papieża gubernatora miasta watykańskiego, wielkiego mistrza zakonu watykańskiego i szeregu dygnitarzy Państwa watykańskiego. Ojciec św. który jest jeszcze nieco cierpiący nie był obecny. Msze św. celebrował kardynał

Nasali Rocca Chór wykonał msze Palestriny na 4 głosy pod batutą maestro Perosi'ego. Po nabożeństwie Ojciec św. przyjął kardynała Granitodi - Belmonta, Bisletti i Caccia Dominioni, którzy w imieniu św. Kolegium Kardynałów złożyli najłagodniejsze życzenia. Następnie Papież udzielił posłuchania arcybiskupowi Mediolanu kardynałowi Sebasterowi i rektorowi uniwersytetu katolickiego w Waszyngtonie mgr Corri'zham.

Czy dojdzie do rokowań między stronami walczącymi w Hiszpanii?

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych duże zainteresowanie wywołały informacje, w myśl których czynione są obecnie starania, zmierzające do wszczęcia rokowań między obydwiema walczącymi ze sobą stronami w Hiszpanii. W związku z tym twierdzą, że znany polityk hiszpański hr. Romanones udał się obecnie do Salamanki celem przeprowadzenia odpowiednich sondowań u gen. Franco, podczas gdy z drugiej strony czynione są starania u przedstawicieli głównych stronnictw politycznych reprezentowanych w rządzie w Walencji i w generalicji katalońskiej, aby ułatwić

nawiązania tych rozmów Lyla również rozważana ewentualność — podobno uważana za możliwą do przeprowadzenia — utworzenia nowego rządu w Walencji, z którego składu zostałoby wyeliminowani przedstawiciele skrajnej lewicy. Tego rodzaju rząd mógłby bowiem o wiele łatwiej przystąpić do rokowań z gen. Franco. W Paryżu obawiają się jednak, że ostatnie sukcesy, a zwłaszcza zdobycie Malagi, może skłonić gen. Franco do zajmowania bardziej stanowczego i nieprzejednanego stanowiska, co utrudniłoby znacznie osiągnięcie kompromisu

KUP LOS
1-ej klasy w znanej
szczęśliwej Kolekturze Loterii

Eq. KORZUSZARZA
KATOWICE, DYREKCJA 10

BIELSKO MYSŁOWICE RYBNIK
3 Mała 4 M Pilsudskiego 1 Sobieskiego 34
SIEMIANOWICE Bytomska 3
Ciągnięcie 1-ej Klasy już 18 b.m.!

Budżet pod obradami Sejmu

WARSZAWA (tel. wł). Wczoraj przed południem na plenarnym posiedzeniu Sejm rozpatrywał w dalszym ciągu szczegóły preliminarza budżetowego. Na pierwszym miejscu znalazł się budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, który przyjęto bez dyskusji i żadnych zmian. Następnie Sejm przeszedł do budżetu Sejmu i Senatu. Przy tym sposobności wywiązała się dyskusja, w której posłowie szczególnie posłowie skarżyli się na brak zyczeń woiści prasy w stosunku do Sejmu.

Następnie poseł Bogusz przeszedł do zarzutów iż izby ustawodawcze są przeznaczone na punkcie na nieporozumieniu.

Poseł Wagner apeluje do posłów, aby obrona prestiżu Sejmu nie szła po linii taniej popularności i aby posłowie, stojąc w obronie prestiżu Sejmu czynili to rzeczowo i spokojnie. Dalej poseł Wagner krytykuje pewne braki w regulaminie i wysuwa projekt, aby wnioski-poselskie mogły być podpisywane nie tylko przez jednego posła, ale także przez większą ich ilość. Tutaj mówcy z miejsca przerwa poseł Sommerstein, że wniosek taki już jest, ale dotychczas leży bez rozpatrzenia.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, wniosek w tym duchu złożył do łaski marszałkowskiej poseł Nowak z Chorzowa.

Po omówieniu budżetu N. I. K. P. Sejm przeszedł do budżetu Prezydium Rady Ministrów, przy czym poseł Wojciechowski omówił politykę personalną obecnego Rządu, wskazując, iż zmierzano do łagodzenia dawnych, zbyt rygorystycznych zarządzeń, dyktowanych koniecznością oszczędnościową.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

referował poseł Walewski, który omówił w szczególności problem emigracji w ogóle, a w szczególności emigracji żydowskiej, którą z zapałem wyraża zdaniem jego, ma szczególną dynamikę nie tylko ko od dzisiaj i nie tylko w Polsce wskutek specjalnej struktury ludności żydowskiej. Mówił o warunkach egzystencji mniejszości polskiej w poszczególnych krajach, poseł Walewski skarżył się na złe położenie tej ludności w Czechosłowacji, Rzeczypospolitej, Rosji sowieckiej i na Litwie.

Pod koniec posiedzenia Sejm rozpatrywał BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

Na wstępie stwierdził on, że nowoczesne pogotowie Państwa opiera się na pogotowiu moralnym i na pogotowiu materialnym. Na pogotowie moralnym polega przede wszystkim na poparciu tej pierwszej tezy poseł Starzak stwierdził, iż nie pomoże najświetniejsza broń, bowiem nie można z gołą szablą iść na wojnę, a gazy trujące. Następnie poseł Starzak omawia rolę, jaką odgrywa wojsko w potrzebach przemysłu polskiego. Na pierwszym planie nie polityki gospodarczej armii znajduje się rozwój własnego przemysłu wojennego, przy czym pod tym względem do współpracy zostają wciągnięty przemysł prywatny. Poseł Starzak stwierdził, iż wojsko eliminuje samowystarczalność zważając w dziedzinie broni i amunicji. Dalej poseł Starzak omawia wzajemne stosunki wojska i społeczeństwa, a na zakończenie nie stwierdza, iż budżet wojska w obecnych warunkach nie jest wystarczający i należy uważać, że Rząd i społeczeństwo nie poprzestają tylko na wypełnieniu luki dotacją ze Skarbu Państwa. W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych nikt głosu nie zabierał, budżet ten przyjęto bez zmian.

Nieudała rewolucja w Hondurasie

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Managua, że w Honduras rozpoczął się ruch rewolucyjny. Dwaj generałowie Jose Benito Mendoza i Augusto Almendares oraz szereg działaczy politycznych aresztowani zostali w Tegucigalpa po nieudanej próbie opanowania lotniska. Na wybrzeżu Atlantyku generał rewolucyjny Jose Davila starł się z wojskami rządowymi. Po zaciętej walce gen. Davila z resztkami rozbitych wojsk wycofał się w góry.

Podróż wicekróla Graziani po Abisynii

ADDIS ABEBA. Agencja Stefani donosi, że wicekról Abisynii, marsz. Graziani w dalszej swej podróży przybył do Diredaui, gdzie tubylcy zgotowali mu gorącą manifestację. Nobile koptycy i muzulmańscy złożyli hołd. Wicekról omawiał z władzami miejscowymi główne zagadnienia, dotyczące rozwoju miasta Diredaui i zorganizowania komunikacji pomiędzy tym miastem a innymi ośrodkami imperium, Karawana wicekróla po zakończeniu podróży przez terytorium abisyńskie powróci do Addis Abeby.

PARTIA KOMUNISTYCZNA ZAKAZANA W CHILE.

BUENOS AIRES. Donoszą z Santiago de Chile, że władze odmówiły partii komunistycznej praw stronnictwa, mogącego brać udział w wyborach, wychodząc z założenia że komunizm zgrozi legalnemu ustroju konstytucyjnej republiki, co stawia partię komunistyczną poza nawiasem prawa.

Podziękowanie.
Najserdeczniejsze podziękowanie składam tym wszystkim, którzy wzięli udział w potrzebie mego ukochanego męża

Ś. P. ALOIZEGO CHMURY
w szczególności: Duchowieństwo, Grono Inżynierów, urzędnikom Spółki Gieschego, Komendantowi Krótkowi (Straży Pożarnej Zawodowej) Straży Pożarnej Ochotniczej, Sp. Giesche i Straży Pożarnej Ochotniczej, członkom N. Ch. Z. P., i Jego współpracownikom składam tą drogą staropolskie „Bóg Zapłać“.

Zona.

Pod światło

Po napasli ubolewanie

Refleksje na temat dżentelmenów

Podczas ostatnich procesów, związanych z osobą p. Mackiewicza wiele nastuchaliśmy się o jego odwadze cywilnej i dżentelmenii. Onegdaj szeroko rozduł się na ten temat obrońca p. Mackiewicza, p. mecenas Szurlej w procesie przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Dowodem odwagi cywilnej ze strony p. Mackiewicza ma być fakt, że przeciw zarzuceniu Ministrowi Kwiatkowskiemu nadużycie władzy, dżentelmenii zaś p. Mackiewicza ma dowodzić, że ten przekonawszy się o bezpodstawności zarzutu co do zmiany nazwiska przez Wojewodę Grażyńskiego, zarzut ten ustnie na rozprawie I instancji odwołał i wyraził ubolewanie. Tak właśnie postępuje dżentelmen — prawit p. obrońca — pocóż więc takiego dżentelmena jeszcze ścigać sądownie i domagać się kary.

Tenże jednak tak osławiony dżentelmen w pisemnym wywodzie apelacyjnym wracał do sprawy nazwiska P. Wojewody i obszernie „wywodził”, że mimo wszystko Wojewoda Grażyński „odpowiedzialny” jest za to, że jego ojciec zmienił nazwisko, i że właściwie powinien wrócić do dawnego nazwiska ojca.

Gdy się zważy, co na rozprawie I instancji dokładnie wyjaśniono, że Wojewoda Śląski nazwisko Grażyński nosi od swych lat dziecińczych, gdy się zważy, że nazwisko to jest odziedziczone po ojcu i opromienione pracą i zasługą Wojewody, to dżentelmeneria p. Mackiewicza, pozwalająca mu na nahałne wścibstwo w sprawy rodowe Wojewody, nabiera bardzo specyficznego koloru i charakteru.

Dnia 10 bm. pojawił się na łamach wileńskiego „Słowa” niesłychanie napastliwy artykuł p. t. „Trzecie wcielenie Eugeniusza Kwiatkowskiego”. Wspomnieliśmy o tym w poprzednim numerze p. t. „Niepoprawne „Słowo” w dniu, w którym zatwierdzono w Sądzie Apelacyjnym wyrok 3 miesięcy więzienia dla p. Mackiewicza za zniesławienie Wojewody. W związku z procesem apelacyjnym padła też, jak wiadomo, zapowiedź skargi ze strony P. Ministra Kwiatkowskiego za poprzednie artykuły p. Mackiewicza. Gdy w „Słowie” pojawił się nowy artykuł, Kwiatkowskiego i b. Ministra Skarbu P. Zachwałby ku czci cywilnej odwagi wydawcy „Słowa”.

Tymczasem na widownię znów wystąpiła dżentelmeneria. Oto w numerze „Słowa” z dnia 11 bm. pojawia się na 1 stronie pisma „Ubolewanie” redakcji p. t. „Ubolewanie”. Dowiadujemy się więc, że artykuł p. t. „Trzecie wcielenie Eugeniusza Kwiatkowskiego” pojawił się pod nieobecność naczelnego redaktora, oraz czytamy zapewnienie, że redakcja nie ze wszystkimi ustępami tego artykułu może się zgodzić. Nigdybyśmy — czytamy dalej w oświadczeniu — pod adresem tego polityka i ministra (P. Kwiatkowskiego) nie użyli zwrotów i określeń, które mocno odrażają redakcję „Słowa” od niesłychanie ostrej personalnej krytyki oskarżonego go do przyjaźni pisma. Tutaj naczelny redaktor, a nie naczelny redaktor, jak p. t. „Ubolewanie” i jego charakteru. „Inga”, jakim podpisano napastliwy artykuł, nie ma nic wspólnego z kryptonimem „Inga” — tego pojawiającego się na łamach „Słowa”.

Nie myślimy kwestionować treści wspomnianego oświadczenia redakcji „Słowa”. Nie myślimy także kwestionować, że dżentelmeneria w sytuacji archyprzywilejnych może odurzać i wspaniałe usługi. Bo proszę pomyśleć. Na łamach „Słowa” w nieobecność naczelnego redaktora pojawiają się niesłychanie napastliwy artykuł, wyrażający przeciw dwóm wybitnym osobistościom, zamieszczony ten artykuł niewątpliwie w tym przekonaniu, że pokrywa się on z wykładnią p. Mackiewicza i jego cywilną odwagą, o której słyszy się tyle peanów. Artykuł, nadany, używamy nawet kryptonim „Inga”, używamy w redakcji. Za treść tego artykułu groziła rozprawa sądowa i murosławski wyrok skazujący.

Tymczasem zjawia się „ubolewanie”, nożem w oczach dżentelmenów powinna być, że dżentelmeneria użyto tu w celu, który jest odrażający, w celach, których uniknięcia odpowiedzialności. Nie myślimy więc kwestionować. Oświadczeń dżentelmenów nie kwestionujemy się.

Gdy jednak na łamach „Słowa” będą zbyt często pojawiać się napasli, pachnące krytyką, to doprawdy nad tego rodzaju dżentelmeneria trzeba się będzie mocno zastanawiać nad przyszłości wystawiać ludzi na takie „ubolewanie” refleksyjne, bo to mogłoby się okazać bardzo ryzykowne.

Wyniki tych rozważań przyjmijmy na przykładzie tylko fakt, że zespół redakcji „Słowa” entuzjastycznie zaopatrzony jest w swego rodzaju artykuły, które miały mu sprawić wielką satysfakcję. Ponadto, trzeba przyznać, że dżentelmeneria „Słowa” jest szczególnie zły.

No, ale w „wyższych sferach”, które reprezentuje „Słowo”, takie już widocznie panują delikatne obyczaje. Ludzie ze „sfer niższych” nie są w stanie tych wysokich manier ani pojąć ani zrozumieć. Nie ma to jak arystokracja, panie dżentelmeny.

Śląsk wobec planu inwestycyjnego

4-letni plan inwestycyjny, przedstawiony przez p. min. Kwiatkowskiego izbom ustawodawczym, charakteryzuje skupienie inwestycji na jednym obszarze. Zmierzano do utworzenia tak zw. centralnego okręgu przemysłowego w okolicach, położonych u zbiegu Wisły i Sanu. — Taki sposób ujęcia zagadnienia inwestycyjnego uznaliśmy za słuszny i jedynie celowy przy naszych skromnych środkach finansowych. W artykule poprzednim wysłaliśmy z założenia ogólnogospodarczych; patrzyliśmy na plan inwestycyjny jako krok naprzód ku uprzemysłowieniu kraju. Obecnie pragniemy

Nie ulega wątpliwości, iż sama realizacja planu, tworzenie owego centralnego okręgu odbywać się będzie przy pomocy przedsiębiorstw śląskich. Szyny na budowę linii kolejowych, rury dla gazociągu, tragarze dla wznoszenia budynków fabrycznych, urządzenia techniczne dla elektrowni, o przykładowe wyliczenie potrzeb, których pokrycie będzie równoznaczne ze zwiększeniem zamówień w hutach śląskich.

IM WIĘKSZY BĘDZIE ROZMACH INWESTYCYJNY, IM WIĘKSZE KAPITAŁY ZAINTERESOWANE BĘDĄ W TWORZENIU NOWEGO OŚRODKA PRZEMYSŁOWEGO, TYM WIĘKSZE DOSTAWY ZOSTANĄ ZŁEGONE NASZYM PLACÓWKOM PRZEMYSŁOWYM.

NAŚWIETLIĆ SPRAWĘ CENTRALNEGO REJONU PRZEMYSŁOWEGO Z PUNKTU WIDZENIA INTERESÓW ŚLĄSKA.

A to jest przecież równoznaczne ze zwiększeniem stanu zatrudnienia w hutach i kopalniach.

W okresie tworzenia nowego ośrodka przemysłowego, przemysł śląski jako czołowy dostawca będzie też głównym beneficjentem związanej z ruchem inwestycyjnym poprawy.

Nie wiemy jeszcze jakie będą rozmiary podjętych prac inwestycyjnych i o ile zainteresuje się tworzeniem centralnego okręgu przemysłowego kapitał prywatny. W każdym razie, biorąc pod uwagę tylko te cyfry, którymi w swym przemówieniu operował p. minister Kwiatkowski

JUŻ DZIŚ LICZYĆ MOŻEMY NA WZROST ZAMÓWIEŃ W PORÓWNANIU Z ROKIEM UB. O KILKADZIESIĄT MILIONÓW ZŁOTYCH.

Ale Śląsk zainteresowany jest w tworzeniu nowego ośrodka przemysłowego nie tylko w okresie jego powstawania. Przeciwnie. — Dopiero z chwilą zakończenia budowy fabryk stanie się on dla Śląska pełnowartościowym klientem. Tu przede wszystkim kładziemy nacisk. Pojawiały się bowiem głosy, że nowy ośrodek przemysłowy ma w stosunku do Śląska odgrywać rolę konkurenta. Ze Śląsk to, co zyska na dostawach w ciągu kilku najbliższych lat, będzie musiał oddać z nawiązką, kiedy nowo wzniesione kominy zaczną dymić. Głosy takie — jeżeli nie płyną z złej woli i chęci jątrzenia — polegają na nieporozumieniu: przemysł śląski jest przemysłem surowcowym; wytwarza surowiec lub półfabrykat; jest dostawcą przemysłu przetwórczego lub państwa ale nie konsumenta. Zapotrzebowanie konsumenta pokrywa przemysł przetwórczy, który z dostarczonych mu przez przemysł śląski półfabrykatów wytwarza dopiero produkt gotowy.

BRAK DOSTATECZNEJ ROZBUDOWANEGO PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO JEST WŁASNIE POWODEM, DLA KTÓREGO PRZEMYSŁ ŚLĄSKI NIE WYKORZYSTUJE PEŁNI SWEJ ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNEJ.

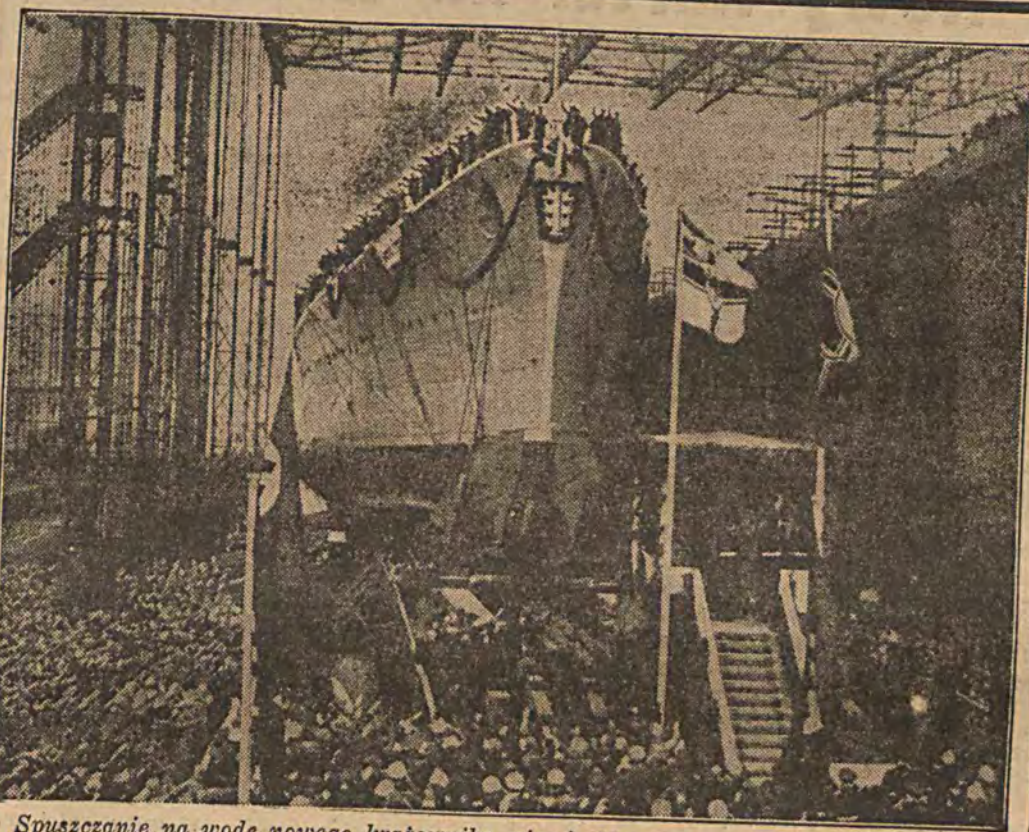
Nowy okręg przemysłowy jest pomysły, oczywiście jako ośrodek przemysłu przetwórczego (przemysł surowcowy oparty być musi na eksploatacji bogactw ziemi) i dla przemysłu śląskiego może być tylko dobrym klientem.

Pewne obawy wzbudzać może chęć gazyfikacji nowych terenów przemysłowych, gdyż energia gazowa będzie zapewne konkurować z węglem. Zaznaczyć jednak należy, że nie wszędzie może ona znaleźć zastosowanie i nie wszędzie się opłaca. Tak np. na terenie Lwowa dokąd doprowadzone gazociąg konsumpcja węgla skutkiem wejścia na rynek gazu zmniejszyła się tylko w stopniu nie wielkim. — Elektryfikacja nowego okręgu przemysłowego — wobec braku na miejscu wód spiętrzonych — opierać się będzie w każdym razie na węglu. Jeżeli zważywszy, że 60 procent konsumpcji krajowej węgla idzie na zaspokojenie potrzeb przemysłu (bez kolei) — to zdamy sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla górnictwa węglowego posiadać może powstanie nowych ośrodków przemysłowych.

W związku z samym planem inwestycyjnym nasuwa się jeszcze jedna uwaga:

NAJDOGODNIEJSZE POŁĄCZENIE KOMUNIKACYJNE, SZCZEGÓLNIE DLA PRZYWOZU TOWARÓW MASOWYCH MIĘDZY ZAGŁĘBIEM WĘGLOWYM A PROJEKTOWANYM OKRĘGIEM PRZEMYSŁOWYM STANOWI WISŁA WRĄZ Z CZARNĄ PRZEMSZĄ.

Plan regulacji Wisły na przestrzeni między Oświęcimiem a Sandomierzem jest objęty 4-letnim planem inwestycyjnym. Chodziłoby więc o to, by te roboty wodne możliwie przyspieszyć i by objąć nimi również rozbudowę portów na Wiśle w Sandomierzu i na Przemyślu koło Mysłowic. Udośćnienie tej drogi wodnej jeszcze w trakcie wykonywania planu spowoduje znaczną oszczędność kosztów uzbrojenia terenów a równocześnie połączone być może z akcją dostawy taniego węgla dla wsi nadwiślańskich.



Spuszczanie na wodę nowego krążownika niemieckiego o pojemności 10.000 ton.

Konglomerat pozbawiony logiki... a jednak funkcjonuje

„Sala posiedzeń rady ministrów w Whitehall. Tyłem do komina, frontem do okien ustawiony jest przy stole obrad fortelem premiera, dwadzieścia krzesel otacza więcem stoł, to są krzesła ministrów. — Trzeba uprzytomnić sobie, kto siedzi przy stole, aby mieć pojęcie o organizacji Imperium brytyjskiego, o najbardziej niesymetrycznej, dowolnej i wielokształtnej konstrukcji państwowej, jaka istnieje na świecie.”

„Tu oto zasiada sekretarz stanu dla spraw Indii. Do jego resortu należą kwestie związane z bytem 350 milionów ludzi. Właściwy jednak zarząd Indii spoczywa w rękach wicekróla, gubernatorów jedenastu prowincji i książąt i radzów, panujących w 560 państewkach. Poza tym istnieją jeszcze lokalne instytucje samorządowe w Indiach oraz izba ustawodawcza dla Indii brytyjskich jako całości.”

„Czy można sobie wyobrazić coś bardziej różnobarwnego niż te wszystkie rządy zgrupowane w sali posiedzeń prezydium? Mamy tutaj, 53 rządy (o ile bierzemy ludzi jako jednostkę), z których jeden nie jest podobny, do drugiego wszystkie różnią się czymś między sobą. Cały ten konglomerat jest pozbawiony logiki w układzie. System ten wykazuje wszystkie możliwe wady, zasługując na każdą dającą się pomyśleć krytykę. Właściwa mu jest jedna tylko zaleta. Ale bardzo ważna. Funkcjonuje...”

„Ten system funkcjonuje, ponieważ polega nietylnie na urzędach, co na osobach”.

Uwagi powyższe, które ujmują w sposób lapidarny i jasny zasadnicze cechy organizacji Imperium brytyjskiego, wyszły z pod pióra b. ministra spraw wewnętrznych W. Brytanii, sir Herberta Samuel’a.

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, przed kilkoma dniami odbyła się w Warszawie konferencja dyrektorów chrześcijańskich organizacji kupieckich, na której omawiano sprawy związane z Ogólnopolskim Kongresem Kupiectwa Chrześcijańskiego.

Obecnie dowiadujemy się, iż kongres ten odbędzie się w Warszawie. Termin ścisły zwołania kongresu nie został jeszcze ustalony. W obecnej chwili brane są pod uwagę dwa przypuszczalne terminy — czerwiec i wrzesień. Ścisły termin kongresu, jak i szczegółowy program jego obrad zostanie ustalony w dniach najbliższych.

Wobec przygodnych autorów, skoro wywoły ich honoruje się kryptonimem redakcyjnym. No, ale w „wyższych sferach”, które reprezentuje „Słowo”, takie już widocznie panują delikatne obyczaje. Ludzie ze „sfer niższych” nie są w stanie tych wysokich manier ani pojąć ani zrozumieć. Nie ma to jak arystokracja, panie dżentelmeny.

TEATR I ESTRADA.

Nieboska komedia

Cztery odsłony — Opracowanie sceniczne: Mariana Godlewskiego. — Opracowanie dekoracyjne: art. mal. Józefa Jarnutowskiego. — Opracowanie muzyczne: Władzimirza Bończy Tomaszewskiego.

Mówiąc o niskim poziomie teatru, a więc repertuaru aktora i wystawy, ale przedewszystkim repertuaru, w drugiej połowie XIX wieku w Polsce, pisze w swej Współczesnej Literaturze Polskiej Feldman: Wprowadzić Krasiniego do teatru — nikomu na myśl nie przychodziło. Tym bardziej to zastanawiające wobec wielkich sukcesów, jakie „Nieboska komedia” odniosła w ostatnich latach, pomniawszy już teatry polskie, w wiedeńskim Burgteatrze w roku ubiegłym, oraz w Budapeszcie. Jednym słowem krytyka tańsza z entuzjazmem pisze o arcydziele Krasiniego, o jego wiecznej aktualności, większej jeszcze dziś niż przed stu laty, kiedy dwadziestoletni Zygmunt dzieło swoje napisał (1833).

Poemat to zaiste proroczy. To, czego przed stu laty nie rozumiano, treść, idea przewodnia tłumaczy się dzisiaj zupełnie jasno. A również budowa. Dawnej widziano lukę między częściami pierwszą, życia prywatnego bohatera, i drugą, jego rolę jako wodza obrońców Okopów Św. Trójcy. Obecnie tej luki nie ma — zniknęła. Akcja romantycznego tego utworu, działalność byronicznego Henryka jest jednolita, jest w dziele następstwo przyczyn i skutków. Rozszarżający subiektywizm, anarchiczne niemal podkreślanie swego „ja”, tak znamienne dla całego młodego okresu liberalistycznego w znaczeniu politycznym, gospodarczym a także poetycznym — musiało spowodować przeciwdziałanie. I rzeczywiście liberalizm zrodził socjalizm, a choć jeszcze wówczas niewidoczne były ostateczne wyniki tego prądu — to jest, że w tym systemie celowości człowiek staje się robotem, — Krasinski genialną intuicją wyuczył to, wyprzedzając o wiele długości swych współczesnych. Henryk, postawiwszy siebie w centrum świata, zburzywszy własną rodzinę, gnany w dodatku demonizmem poezji byronicznej — zupełnie konsekwentnie staje się wodzem „ginącego świata” jemu podobnych.

Nie tu zresztą miejsce na rozbiór arcydzieła, precyzyjny widzą przeszedł to już lub przechodzi w szkole. Tu zastanowić się wypadnie, czy i o ile teatr im. Wyspiańskiego sprostał zadaniu. A nie łatwe jest ono. Trudności wystawienia w pierwszym rzędzie odstraszały przez tyle dziesiątków lat inscenizatorów od wzięcia się za bary z tym rzekomo niescenicznym utworem Krasiniego. Z ciężkiej próby wyszedł teatr nasz ręką więcej niż obronną. „Nieboska komedia” otrzymała zewnętrzne ramy monumentalne. Wprawdzie można się sprzeczać z inscenizatorem o ten i ów szczegół. Chodziłoby tu głównie o okrojone żywioły „zaświatowego”, tak bardzo podkreślanego przez samego Mickiewicza, napewno naprzykład skreślenie Orła zaciemniło istotny motyw działania Henryka w części III i IV; można się zapytać, czy wskazane było spuszczenie kurtyny po przedostatnim akcie; kto wie, czy nie należało pójść śladem Burgteatru, gdzie liryczne ustępy przed

29 milionów emigrantów w świecie!

Staraniem Międzynarodowego Biura Pracy ukazała się publikacja o rozmieszczeniu emigrantów w świecie. Autorem publikacji jest dr I. Ferenczi.

W zasadzie studium powyższe obejmuje okres od 1910 do 1930 roku. Nie mniej podane cyfry są bardzo ciekawe i wskazują na rozmieszczenie emigrantów w świecie, których w roku 1930 było 28.900.000.

Państwem posiadającym najwięcej cudzoziemców są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na podstawie otrzymanych danych w USA znajdowało się w roku 1930 — 6.300.000 emigrantów, czyli 21,8% ogółu emigrantów w świecie.

Następnym państwem posiadającym najwięcej emigrantów jest Argentyna. — W państwie tym znalazło schronienie około 2.800.000 cudzoziemców.

Trzecie miejsce zajmuje Francja. Od zakończenia wojny światowej Francja stała się głównym państwem migracyjnym kontynentu. Gdy w roku 1881 znajdowało się na terytorium Fran-

cji 1.001.000 obcokrajowców, a w roku 1911 — 1.180.000, to w r. 1921 było we Francji już 1.582.000 emigrantów.

Zapotrzebowanie rąk roboczych sprawiło, że liczba obcokrajowców wzrastała z roku na rok i w r. 1931 naliczono 2.714.000 cudzoziemców we Francji.

Ostatni spis ludności, przeprowadzony w roku ubiegłym wykazał obecność tylko 2.453.507 obcokrajowców, przy czym spadek powyższy należy przypisać kryzysowi, który w konsekwencji pociągnął za sobą liczne wyjazdy emigrantów do swych krajów pochodzenia.

Na dalszych miejscach w ilości posiadanych obcokrajowców znajduje się: Brazylia 1.500.000 i Sjam 1 milion.

Poważny odsetek wśród emigrantów stanowią Azjaci. Liczba ich, która w roku 1910 wynosiła 5 milionów, wzrosła do 9 milionów w 1930 roku.

Najpoważniejszy odsetek w emigracji zajmują jednak nadal Europejczycy z cyfrą ponad 20 milionów.

Nowy kartel na widowni

Centralizacja importu śledzi

GDYNIA. Polska jest najgłówniejszym odbiorcą norweskich śledzi mrożonych, importując w sezonie około 40 tys. skrzyń a 50 kg. Dotychczasowy system sprzedaży tych śledzi polskim odbiorcom, gdzie można było nabyć ryby w dowolnych ilościach, uznano w Norwegii za niekorzystny. Duża konkurencja między norweskimi eksporterami, powodowała niskie ceny. Wobec tego doszło do porozumienia między norweskimi eksporterami, a na rynku polskim oddano wyłączną sprzedaż śledzi mrożonych tylko 6 firmom importowym. Ustalono ceny na stałym poziomie (wyższym niż w r. ub.) a w Gdyni przebywa stałe kontroler z ramienia norweskich eksporterów.

Praktyka wykaże, w jakim stopniu norweski monopol sprzedaży śledzi mrożonych przyczyni się do zwiększenia, czy zmniejszenia zbytu na rynku polskim, gdyż, jak każdy monopol, budzić musi duże zastrzeżenia, tak co do ograniczenia liczby importerów, jak i co do bezsilności odbiorców polskich na kształtowanie się cen.

Kto raz skorzystał z komunikacji powietrznej zostaje jej stałym zwolennikiem.



Po polowie...

Wyjazdy zagranicę

Osoby wyjeżdżające zagranicę stają często wobec konieczności odbycia powtórnej podróży w tym samym miesiącu. Przy podróżach takich niejednokrotnie się zdarza, że dana osoba nie wyjechała do zagranicy w pierwszym miesiącu, a w drugim miesiącu wyjechała do Berlina. Np. podróżny, który wyjechał do Berlina, przebywał tam jeden dzień — z posiadanych 15 zł wydał tylko 60 zł, a 90 zł przywiózł z powrotem do kraju.

Przepisy dewizowe zezwalają na wywiezienie zagranicę sumy nie przekraczającej zł 200 — miesięcznie. Osoba więc, która wywozila zł 150, chociaż ich nie wydała w danym miesiącu, korzysta z zezwolenia wywozu sumy większej niż zł 50.

Ponieważ na trudności powyższe naraził się w szczególności często podróżujący kupcy i przemysłowcy — Związek Izby Przem.-Handlowej interweniował w tej sprawie u władz dewizowych. Jednakże z odpowiedzi Komisji Dewizowej wynika — iż podróżni ci powinni jedynie — operując się na Instrukcji Ministerstwa Skarbu z dnia 8 sierpnia 1936 r. L. D. IV. 18876/3/36 — deklarować przy każdorazowym wyjeździe posiadaną kwotę pieniędzy celem odnotowania jej w paszporcie, umożliwi następnym wyjazdy w ciągu danego miesiąca, o ile łączna suma wywiezionych kwot nie przekroczy zł 200.

Przewidując parę wyjazdów w ciągu miesiąca, a nie rozporządzając dodatkowym przydziałem, wiza ponad urzędowe 200 zł na okres miesięczny, należy przeto we własnym interesie zabierać się do wydatki zagranicą i żądać opodatkowania jej w paszporcie. Przepisy dewizowe nie przewidują bowiem możliwości odnotowywania tych sum, które podróżny obywatel polski przywozi z powrotem do kraju.

poszczególnymi odsłonami wygłaszał sam Henryk! Na ogół jednak i linie zasadnicze i poszczególne fragmenty — wytrzymało. A to już jest bardzo dużo. Wielkie pochwały należą się autorowi opracowania dekoracyjnego. Pan Jarnutowski dał „Nieboskiej” sztet: zewnętrzną imponującą, rozwiązał trudne zadanie ciągłej zmiany miejsca w sposób bardzo pomysłowy a przy tym prosty. Najwięcej podobał się obraz 2-gi: nagrobek otoczony morzem kwiatów, najmniej obraz ostatni. Również sprawę zjawiających się duchów rozwiązano trafnie, choć może zjawia „Dziewicy” za mało wyszła widmowo. Podkład muzyczny był interesujący, choć w odsłonie 3-ciej za bardzo nieraz głużył słowo, idące ze sceny. Również chóry skandowały niezbyt czysto i niezrozumiale. Ale to drobne zalety i usterki, w niczym nie przynioszące ujemny monumentalności uplastycznienia.

Henryk — Mąż, to jedna z tych kreacji p. Czaikowskiego, które jedyną mu serca zarówno krytyków jak widzów. Po dwóch Konradach trudno jednak znaleźć odrębny zupełnie wyraz

dla trzeciej zbliżonej i nastrojem i wewnętrzną zawartością postaci. Hrabia Henryk, to jeszcze jedno piękne osiągnięcie uzdolnionego artysty. Prawdziwe wzruszenie budziła żona Zofia Barwińskiej. Piękna to jest kreacja jako całość i w każdym szczególe. P. Ostojka-Staszewski zrobił, może i słusznie, ze swego Pankracego — Lenina. Artysta „wytrzymał” swą rolę, osiagając we finale najświeższe wrażenie. Orca zagrała niewynienną na afiszu debiutantką. bez przejawów szczerze uczuciowych. P. Jastrzębski blysnął tym razem w roli protagonisty Przechrztów. Wszyscy inni i inne uczynili wszystko, by Nieboską postawić na możliwie najwyższym poziomie. Przejaskrawiona była może nieco scena „rzeźników”.

Publiczności nie zebrało się za wiele, a szkoda. Następne przedstawienia wykażą się z pewnością licznym wypełnieniem widowni. Ci, którzy przyszli, przeżyli piękny wieczór. Oby szereg przedstawień był jak najdłuższy. Zasłużyła sobie na to dyrekcja teatru, inscenizatorzy i odtwórcy. Czyż zresztą mamy być gorliwi od wiedeńczyków i Węgrów.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

14) — Nie... Rozumiem pańską gorliwość... W aucie także siedział taki brodac... Uspili posła — a potem, po kilku godzinach, odwiezli go pod jego mieszkanie...
— Pod Panteon raczej — sprostował detektyw.
— Wszystko jedno — odrzekł dziennikarz. — To mi wystarczy do pierwszego sensacyjnego artykułu.
Detektyw podał mu rękę i szybko zbiegł ze schodów.

Komu zależało na tym, aby opowiadać te szczegóły przez gigantofon prasy?...
Wziął taksówkę i pojechał na policję.

ROZDZIAŁ VII.

A. V.

Szofer Marriage, paląc papierosa, czekał już na niego.

— Wiedziałem, że pan tu wnet wróci — rzekł. — Co z dyrektorem?

— Śpi — odrzekł detektyw.

— Śpi? — Więc nic mu nie zrobili?

— Niech pan opowie mi wszystko! — rzekł detektyw.

— Odwiozłszy dyrektora na rue Clotilde, czekałem naturalnie w aucie na niego. Po tym zjechał pan w swym aucie, powiedział mi pan „dobry wieczór” i wszedł pan do bramy nr 5 za jakimś upitym jego gościem. Za małą chwilę podjechało trzecie auto przed mój wóz. Wysiadł z niego szofer...

— Z długą czarną brodą?

— Tak, spytał mi się, czy jestem z policji, a gdy przytaknąłem, rzekł, że przyjechał tu na polecenie dy-

rektora Lafetta. Zdziwiony zapytałem, poco? Odrzekł, że trzeba będzie kogoś odwieźć. Auto jego, to był czarny, elegancki Buick. Myślałem, że widocznie dyrektor zamówił je, by istotnie odwieźć kogoś prywatnego. Szofer z długą czarną brodą zapytał mnie po chwili z uśmiechem, czy dyrektor Lafetta wyleczył się już z chrypki... Z chrypki? — spytałem zdziwiony „No tak, odparł szofer, tydzień temu mówił jeszcze tak, fistuła... Odrzekłem na to, że widocznie się mylił, gdyż dyrektor mówi zawsze głębokim basem. Szofer począł mówić mi papierosem. Zapaliliśmy. Następnie zapytał mi się, czyje jest drugie auto. Gdy odrzekłem, że pańskie, roześmiał się i zawołał: „Ale pan Robert-Kobert nie mówi nigdy głębokim basem!” Uważałem to za trochę dziwny żart, chciałem nawet coś powiedzieć, ale nagle zrobiło mi się dziwnie słabo.

— To ten papieros...

— Tak, gdy się obudziłem, domyśliłem się, co to było. Domyśliłem się też, że ów szofer wcale nie był szoferem, że wcale nie zawezwał go dyrektor i on chciał napaść na niego: razem z drugim brodacem...
— Który wysiadł z auta?

— Tak, gdy widzieli, że jestem już otumaniony. Nie mogłem się poruszyć. Zasypanem. Widziałem jeszcze, że podeszli szybko do bramy i usłyszałem, że dzwonił. Zdaje mi się, że wzięli mnie jeszcze, jak weszli — po tym już nic nie pamiętam. Obudziłem się tutaj. Powiedziano mi, że mam czekać na pana. Nie wiedzą tu nic o dyrektorze...

— A pan nic nie powiedział?

— Nic.

— Nic o zamachu?

— Nic... Był więc zamach?

— Tak, powiem panu później. Dyrektor śpi u siebie. Nic mu się nie stało. Niech pan nic nikomu nie mówi.

— Dobrze.
— Domyśla się pan, dla czego mówili o tej chrypcy?

— To jasne! Chcieli napaść w ciemności — chciałem poznać go głosie, gdyby coś innego zawiodło.

— Czemu pan nie był taxi sprytny przed tym!

westchnął detektyw.

Marrage opuścił głowę.

— Więc ani słowem nikomu!

Detektyw wszedł do swego auta i ruszył w kierunku Wielkich Bulwarów.

— To spryciarze! — myślał. — Jak bezczelnie! I two uporali się ze szoferem — no i ze mną! — Przeklął gorzki wstyd. — Ale ktoś mógł przypuszczać? — Idąc do posła, nie wiedziałem nic! A jak bezczelnie porwali kelnera! Ramon — przypomniał sobie nazwisko. — Co to ma wszystko znaczyć?

Dyrektor nie spał już, gdy Robert-Robert zapukał do jego pokoju. Zbudził się przed chwilą i właśnie jadł śniadanie.

— Jakże się cieszę, że panu nic nie jest!

Dyrektor uściśnął mu rękę.

— Wie pan cos o tym?

— Jeszcze nic.

— Ktoś porywa wybitne jednostki w mieście — rzekł dyrektor — poco? Niewiedząco jeszcze. — Można to komuniści, by pokazać swą organizację...

Detektyw machnął ręką.

— Nie myśli pan? Ale porwali wybitne jednostki...

posła de Ronet i mnie...

— I trzecią wybitną jednostkę — rzekł detektyw.

— Co? Kogo?

— Pana Ramon.

— Ramon? — Któż to taki?

— Kelner z „Cafe de la Sorbonne”...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie pokolenie komunistyczne w Rosji sowieckiej

Moskwa, w lutym.

W ubiegłym miesiącu moskiewska „Prawda” zamieściła wielki artykuł, stwierdzający, że **MŁODE POKOLENIE, KTÓRE STANOWI 43 PROC. LUDNOŚCI ZSSR, JEST ZUPEŁNIE OBOJĘTNE DLA SPRAW KOMUNIZMU I PARTII KOMUNISTYCZNEJ.**

Pokolenie to, wychowane w nowych warunkach, pokolenie, które nie przeszło, poza mały wyjątkami trudów t. zw. wojny cywilnej nie ma zupełnie — zdaniem „Prawdy” ducha rewolucyjnego. Patetycznym apelem o jak najszybszą reformę systemu wychowania kończy moskiewska urzędówka swój artykuł.

Okazało się więc, że sami sternicy sowieckiej nawy państwowej zdają sobie sprawę z bankructwa systemu wychowania młodzieży, że na nic poszły wszystkie wysiłki „pionierów”, czy „październikowców”, na nic — przymusowe organizacje młodzieży, wbijające małym Wasiom, czy Wsiewołodom kanony komunizmu niemal od kołyski. Młodzież sowiecka zna co prawda rozmaite hasła propagandowe, nazwiska popularnych wodzów, czy niepopularnych „psów faszystowskich”. Kiedy potrzeba, żeby krzyczała „Da zdrastujet” — czy też „Daloj”, to krzyczy. Ale poza tym jest obojętna, jest daleka i zgola niepodobna do starszego pokolenia działaczy komunistycznych, ideowo niejednokrotnie oddanych sprawie, wierzących ślepo w słuszność hasel, głoszonych przez Marksa, czy Lenina.

Ten artykuł, który pojawił się na szpaltach sowieckiej urzędówki i nie jest przecież wymysłem „faszystowskich” wrogich sił, „osiada dla ludzi obserwujących stosunki ZSSR.

NIESZYCHANIE SYMPTOMATYCZNE ZNACZENIE.

Dotyczy bowiem zagadnienia najciekawszego problemu przyszłości. Jaką będzie przyszłość eksperymentu Lenina-Trockiego? Czy przetrwać on zdoła ludzi, którzy dokonali tego dzieła? Na pytanie to, co prawda tylko częściowo, — odpowiada artykuł „Prawdy”. Uprzymiśnijmy sobie fakt, że w danej chwili na terenie Rosji sowieckiej odbywa się o wielkim nasileniu „czystka” partyjna. Ma ona co prawda zgola inny charakter od poprzednich, ta „czystka” bowiem odbywa się przy akompaniamencie wystrzałów karabinów maszynowych GPU i słów prokuratorów demaskujących (po tylu latach „owocnej” pracy) rozmaitych „agentów faszystowskich morderców”.

STARE POKOLENIE BOLSZEWIKÓW, WSZYCY CI, KTÓRZY BĄDŹ W ROSJI CARSKIEJ, BĄDŹ W ZURICHU, LONDYNIE, BERLINIE, NEJ WIEDNIE WZNOWILI W KONSPIRACYJ ZREBY REWOLUCYJNEJ PIERWSZE ZREBY OBECNEGO ZSSR. — SĄ DZIŚ CI-NACYM ŚWIĄTEM, CO WIĘCEJ ŚWIĄTEM, KTÓREGO NIC PRZED KOŃCEM W WIEZIENIACH GPU, NIE ZDOŁA OBRONIĆ.

Taka bowiem jest wola imperatora „radzieckiej” Rosji, „najukochańszego wodza”, „genialnego człowieka” Stalina.

Ten świat zginie prędzej, czy później. Jeszcze jeden, dwa procesy, jeszcze kilka „zaginięć”, jeszcze jakieś nieporozumienie z władzą Kremla i na dwóch końcach świata pozostaną przy życiu dwaj śmiertelni wrogowie, dyktator Rosji Józef Stalin i organizator rewolucji październikowej — Lew Trocki. Lecz na terenie olbrzymich przestrzeni Sowietów be-

dzie już tylko Stalin, jedyny komentator myśli i słów Lenina, jedyny kontynuator „wielkiej linii wodza rewolucji”. Stalin i tylko Stalin. Bo ci, spośród „starych” komunistów, którzy jeszcze trzymają się na powierzchni, przez CIK'a, Kalinin, Molotow, czy przez USSR, Piotrowski, nie liczą się. To są marionetki pociągane za sznurek, którego koniec dzierży

mocno w swych rękach mieszkaniak Kremla. Jest jeszcze drugie pokolenie bolszewickie, zwane popularnie „młodzieżą”. Nie należy przypadkiem mniemać, że chodzi tutaj istotnie o młodzież. Pod nazwą „młodych komunistów” kryje się określenie tych, niejednokrotnie wysokich dostojników ZSSR, którzy do partii wstąpili po 1905 roku, a na powierzchnię wypłynęli przeważnie podczas wojny domowej, czy walk polsko-bolszewickich. Chodzi więc o komunistów, którzy za czasów Lenina-Trockiego stanowili narybek partii, wspinając się z trudem po szczeblach partyjnej drabiny. Oni to właściwie wraz z czerwonymi marszałkami i generałami są arystokracją ZSSR., oni stanowią otoczenie posiadające pewien wpływ na Stalina, o ile wogóle ten człowiek ulega jakimś wpływom.

CI MŁODZI KOMUNISTI, ZASIADAJĄCY COPRAWDA NA NAJWYŻSZYCH STANOWISKACH NIE MAJĄ ŻADNEJ POPULARNOŚCI, ŻADNYCH WPŁYWÓW.

Są wielkimi ludźmi, dopóki chce tego Stalin. Z drugiej strony nikogo nie dopuszcza się do zyskania zbyt wielkiej popularności do doświadczenia w kierowaniu państwem. Z chęcią i obawą, przerażającą się w manie przesławczą, Stalin, jak przystało na człowieka Wschodu, nie dopuszcza nikogo do zdobycia sobie kredytu moralnego do przygotowań, zmierzających w kierunku objęcia kiedys jego stanowiska. Nie bacz na to, że jest już nie pierwszej młodości, że sił mu nieraz braknie.

NIE MOŻE BYĆ NIKOGO, KTOBY CHOĆ TROCHĘ ZAGRAŻAŁ JEGO WŁADZY I POTĘDZE

Wytwarza się więc nawskroś paradoksalna sytuacja. W komunistycznym Związku sowieckim pokolenie Jeżowów i Kaganowiczów jest ostatnią, że tak powiemy, formacją komunistyczną, rewolucyjną. Młodzież nie rozumie ideałów partyjnych. A równocześnie nie ma nikogo, kto by potrafił kontynuować linię Lenina-Stalina. Czyżby to wszystko miało oznaczać, że komunizm w Rosji jest eksperymentem kończącym swój żywot, że jest próbą, która nie wytrzymała warunków życiowych, że jest utopią, która tylko na kilka lat zdołała opanować azjatyckie napoly umysły Rosjan, przyzwyczajonych do zginania karku przez kilkowiekową tatarską niewolę. Oto są pytania, które nasuwa logika wypadków, zdarzeń i myśli. Odpowiedź na nie powinny dać najbliższe miesiące.

NA TERENIE BOWIEM ZSSR. ODBYWA SIĘ WIELKA ROZGRYWKĄ.

Z jednej strony jest Stalin oparty na GPU, biurokracji, częściowo czerwoną armii, starający się obecnie poprawić byt chłopom, aby zyskać sobie w nich sprzymierzeńców, z drugiej zaś masy proletariatu miejskiego wynędzniałe, za rabiające połowę tego co jest potrzebne do minimum życia, masy skłonne do pójścia za każdym hasłem. Rozgrzywka idzie na całego. Zwy cięstwo zależy od zbiegu okoliczności i hasel, którymi operować będą przeciwnicy.

Nowe szykany niemieckie wobec Polaków

7 lutego przybyła do Chojnic po wielu trudnościach wycieczka Polaków z Niemiec, z Ziemi Bytowskiej, przyjmowana przez krąg starszo-harcerski. Rodacy nasi wzięli udział w „Kominku” harcerskim, a wieczorem, w miłym nastroju spędzili czas na zabawie, poczym 8 bm. rano nastąpił powrót do Bytowa.

Okoliczności, w jakich zezwolenia na wyjazd do Polski udzielono — ilustrują najlepiej stosunek władz niemieckich wobec Polaków.

Dzień przed wyjazdem zezwolenia na wycieczkę nie było, władze administracyjne

nie czyniły najmniejszej nadziei, że zezwolenia udzielią. Wobec tego trzeba było wycieczkę odwołać, a wówczas po kilku godzinach władze niemieckie zmieniły decyzję, licząc niewątpliwie na to, że nie uda się już wycieczki do skutku doprowadzić. Jeżeli w tych warunkach wycieczka się odbyła, to naprawdę administracja niemiecka nie ponosi za to „winy”.

To, że rodacy nasi doszli do granic pieczo w fatalnych warunkach atmosferycznych, gdyż szoferowi autobusu nie wydano paszportu — to nie zmienia w niczym postaci rzeszy.

ASTROLOGIA — NAUKA

Prawdziwy astrolog odgradza się od szarlatanów

W Wiedniu odbył się w tych dniach kongres astrologów połączony z egzaminem dla kandydatów do tytułu astrologa. Siedemnaście krajów było reprezentowanych na kongresie. Nie należy wyobrażać sobie, iżby przedstawiciele dawnej wiedzy chaldejskiej, zebrani na kongresie, rekrutowali się z pośród ludzi, których ogłoszenia upiększają szpalty pism europejskich. Większość kongresowiczów stanowili ludzie z dyplomem doktorskim, w zawodzie cywilnym: lekarze, literaci, historycy, artyści etc. Astrologzy tego typu odgradzają się jak najkategoryczniej od magów, jasnowidzów, wróżów z ogłoszeń. Piętnują sztukę tamtych jako wulgarny wyzysk i szarlatanerie, siebie zaś zaliczają do adeptów wiedzy, która ongi święciła triumfy w pradawnej Chaldee.

W poczet astrologów zaliczyć się mogą tylko ci, którzy wykażą się znajomością matematyki, głównych zasad astronomii. Egzamin dla kandydatów na tym osobliwym kongresie obejmowały pytania pozornie nie związane z tym, co laik rozumie pod astrologią; brzmiały one np. tak: jakie są logarytmy, kiedy wprowadzono kalendarz gregoriański, jakie są układy gwiazd

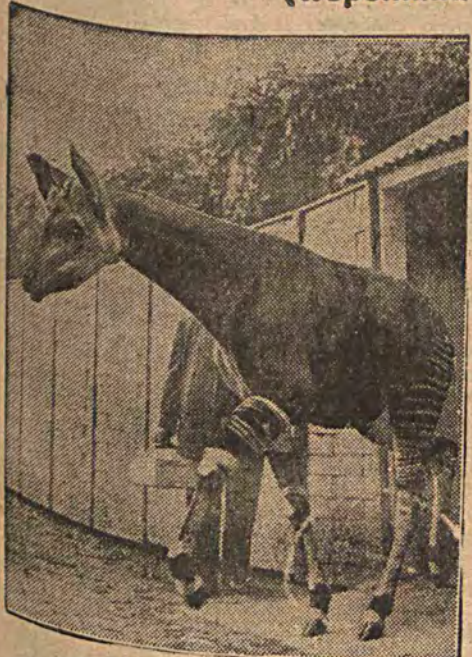
etc. Astrologia tak pojmowana ma według kongresowiczów pewien związek z medycyną praktyczną, gdyż układ gwiazd wywiera wpływ na przebieg pewnych chorób, zabiegów lekarskich; gdy księżyc np. znajduje się w pierwszej kwadrze nie należy dać sobie wyrwać zęba, ani też poddawać się operacji mózgu.

Z obliczeń matematycznych, z dat personalnych i z układu gwiazd da się, zdaniem astrologów, wyprowadzić horoskop danej osoby, ale... z zastrzeżeniem, że jest on prawdopodobny, lecz nie bezwzględnie pewny. Tak samo dadzą się w pewnych okazjach przewidzieć wydarzenia dziejowe i astrologowie naukowci, jak siebie sami nazywają, twierdzą jednak, iż takich, którzyby pośledli wiedzę astrologiczną w stopniu wystarczającym dla przeprowadni można w chwili obecnej policzyć w Europie na palcach jednej ręki. Taktowne i dyplomatyczne, trzeba to przyznać, zastrzeżenie świadczy dobrze o krytycyzmie adeptów astrologii nie-ogłoszeniowej. Dodac należy, że istnieje związek międzynarodowy astrologów naukowych, pod egidą którego odbył się właśnie zjazd w Wiedniu.

KOZUBSKI — JAREMA — WOŹNIAKOWSKI.

Pegaz źle związany

(Wspominki karnawałowe)



Pegaz incognito...

Dwie daty z tegorocznego karnawału utkwiły w pamięci znacznych ziemian. (Śląsk, jak wiadomo prastara ziemia polska): 10 stycznia i 6 lutego.

W pierwszym terminie Katowice żyły pod

hasłem „Pogotowia obrony karnawału”, które sposobili dziennikarze w salonach recepcyjnych Sejmu i Województwa Śląskiego, w drugim — artyści donosili, że w salach Śląskich Zakładów Technicznych pegaz będzie źle związany i ostrzegali krótko: „Spróbuj nie przyjąć”

Okazuje się, że te dwa światy potrafią skutecznie zadać kłam opinii urodzonych wątrobiarzy, że na Śląsku ludzie nie potrafią się bawić.

Wręcz przeciwnie: bawią się jak najrozkoszniejście dzieci. Niejedni widzieli, jak u dzień nikaży pewna dojrzała poetka, pokrzepiwszy się na duchu (bo koniak wzmacnia), dawała w ramionach urodziwego i młodego dansera namacalne dowody, że nie tylko duchem żyje...

Dziennikarze podeszli do kobiety (bo tylko kobieta stanowi o istocie zabawy towarzyskiej...) chyttrze: z kwiatuskim, balonikiem, niespodziewanymi prezentami. Artyści potrafili zwabić setki ofiar z tytułu znawstwa słabości ludzkiej: pozwolili kobiecie przyjąć pod maską. A w tym uzbrojeniu — wiadomo — kobieta się najpewniej czuje.

I skrupulatnie licząc na reducie było 60 procent kobiet a 40 procent mężczyzn. Dla tego zabawa była udana.

Mężczyzna szedł na wagę złota. Fraki nikomu nie imponowały. Wystarczył lichey męski zarost.

Płynąć zabawy była oszalamiająca, bo gospodarze beztrudni nastroj potrafili rozpylić

po wszystkich kątach, a kolorowość przewróconej do góry nogami rzeczywistości spowodowała:

że zatarły się wszelkie różnice klanowo — kastowo — rasowo — feodalne, że dyrektorzy pili bruderszafty ze swoimi urzędnikami,

że ich żony obmawiały własne służące, że wysoko postawiony syn Marsa chlupał ze wzruszenia na niearyjskiej kamizelce a czołowy blondasowaty antysemita wtajemniczał piękną Rachelę w ustronnym kąciu w arkana różnic rasowych, a ciężki przemysłowiec całował paluszki lekkiej panienci, że wogóle zabawa była na 102...

Oto jeszcze dalsze ilustracje: Przed nami kołysze się w biodrach jakaś czarnooka Hiszpanka.

Senorita z obozu Franco czy Caballero. zapytuje jeden z nas.

Co znaczy takie pytanie, informuje ktoś z boku, prostru to Będzina.

Danserka naszego przyjaciela w zapale choreograficznym zgubiła obcas. Rozpacz. Co robić?

Sytuację w mig uratował nieznanzy młodzien, podeszedł bowiem bez namysłu do jakiejś siedzącej w fotelu pani i powiada uprzejmie:

Pożycz pani na chwilę swoje pantofle — pani przecie i tak piętuszkuje, a ta oto młoda kobieta do tańca się paląca!

I nie było słowa sprzeciwu — a pantofle pasowały jak ulane. Po tańcach, z równie eleganckimi ceremoniami, pantofle zostały zwrócone bosonogie, właścicielce.

Oto wspaniałość serca, oto prawdziwa pomoc zimowa!

Bo człowiek żyje 10 tysięcy lat, głosił wiel-

kimi literami wypisany pod sufitem sali akso mat, a u głównego wejścia estetyczna i autentyczna brama na oścież otwarta przechodniom ogłaszała, że gościnna i wszystkich w gościnną zaprasza.

Jedno jest tylko ubolewania godne, że ta nasza brać słowiańska ma za mało przyrodzonego temperamentu i dopóki sobie nie zaaplikuje czterech głębszych, dopóty odczuwa brak tych 400 kalorii ciepłaka. Dopiero po tym zastrzyku każdy „idzie się stać za Hiszpana” — jak powiada Wiech.

Ale na obu opisanych tegorocznych zabawach karnawałowych „skutki picia wódki” były bardzo sympatycznie stonowane. Nikogo nie wynoszono, nikogo lekarz nie opatrywał, nikt po kątach nie sprawdzał czy „był mózdzek, czy mózdzku nie było...”, a przy sprzątaniu sal nie znalezione ani jednego wybitego zęba.

Może to dla tego, że czystej — wyborowej bardzo szybko przy bufecie brakowało. A przy regulowaniu rachunków za szlachetne trunki — wiadomo — człowiek rychło trzeźwieje.

Był już w pełnej krasie dzień, gdy wracaliśmy do domu. Raptem karnawałowe nasze wspominki przerwał następującej treści monolog kobiety, która prawda (dosyć głośno) do ucha potaczającemu się przy niej i wyśpiewującemu mężczyźnie:

„Jak jeżdżę trzeźwy pierunie, to pyska nie potrafisz otworzyć, a jak się ożresz, to ci wesolo”.

Pegaz źle związany — zauważyliśmy chórem i wstąpiliśmy do najbliższej kawiarni na śniadanko wiedeńskie.

IX Koncert Symfoniczny Towarzystwa Muzycznego

Eugeniusz Dzewulski — Maria Smyczyńska

IX Koncert Symfoniczny Tow. Muzycznego (Orkiestra symf. Tow. Muz. pod dyr. Eugeniusza Dzewulskiego, oraz solistka, Maria Smyczyńska, fortepian) nasunął nam kilka refleksji, którymi mamy zamiar podzielić się z czytelnikami. Zaczniemy od najdonioślejszej, która wydaje się najbardziej palącą. Chodzi mianowicie o — rozszerzenie podstaw bytu naszej czołowej orkiestry symfonicznej, Orkiestry Tow. Muz.

Jeżeli chcemy, aby nasze koncerty symfoniczne transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskiego Radia, były miarodajnym wykładnikiem życia muzycznego dzielnicy śląskiej oraz jego poziomu — musimy zrewidować obecny stan rzeczy — i corocznie przeprowadzić niezbędne reformy. Reformy te właściwie dadzą się sprowadzić do rozwiązania jednego zagadnienia, do przetworzenia obecnej dotychczasowej orkiestry, na stałą.

Wydawać się może pozornie, że przetworzenie takie pociągnie za sobą olbrzymie koszty — bynajmniej, a w każdym razie nie będą one tak wielkie, ażeby nie mogły być poniesione w najbliższej przyszłości. Kwestia, kto mógłby się przy tym czynić najwydatniej do pomysłu rozstrzygnięcia tej sprawy (może miasto?) pozostawiam oczywiście otwartą, oświetle ją jedynie z punktu widzenia fachowej opinii muzycznej, biorąc za punkt wyjścia ostatni Koncert Symfoniczny. Jakkolwiek wiadomo, że w skład orkiestry wchodzi w znakomitej większości skłócenie artysty o pełnych kwalifikacjach, to jednak nie możemy oczekiwać, aby mogła ona utrzymać się w formie przy trzech, czy czterech próbach na miesiąc, swolowanych doraźnie przed każdym koncertem symfonicznym. I tak podziwiać należy, że nawet w tak oplakanych warunkach zdobywa się ona nieraz na kreacje najwyższej klasy. Lecz naogół musimy stwierdzić, że w razie pozostawienia obecnego stanu rzeczy, przy ciągłej płynności składu orkiestry, oraz przy przerwach w pracy zespołowej, dochodzących z reguły do miesiąca. — Kres jej możliwości rozwojowych uważać należy za nieuchronnie bliski.

Caeterum censeo — nie mogą się oprzeć najgłębszemu przeświadczeniu, że jeden z najbogatszych ośrodków państwa, jakim są Katowice, stał się na utrzymanie stałej orkiestry symfonicznej, oraz na umożliwienie jej systematycznego doskonalenia się do poziomu znacznie wyższego, niż to jest możliwe w obecnych warunkach. Pierwszorzędne kadry i dyrygenci już są. Chodzi tylko o danie im normalnej możności pracy. Słowa te rozumieam szerszej opinii ku rozwadze w nadziei, że nie pozostaną bez echa.

Dyrygent Koncertu, dyr. Eugeniusz Dzewulski (z Lublina), muzyk nieprzeciętny, kompozytor o szerszym horyzoncie i wybitnej kulturze, stał się po prostu jako autor uwertury i symfonii (trzeciej). Linia inwencji dyr. Dzewulskiego zdaje się posuwać „podolskim” szlakiem, t. zn. zdradza (np. w symfonii) pokrewieństwo duchowe do Noskowskiego, Paderewskiego, w niektórych momentach do Moniuszki. Nie należy tego rozumieć, jako aluzji do ulegania wpływom — jest to jedynie kwalifikacja informacyjna.

Jako dyrygent VI symfonii Czajkowskiego zdradzał aspiracje właściciela, jakkolwiek realizacja jej nie zawsze dotrzymywała im kroku (część II i V). Również akompaniament do koncertu fortepianowego Schumanna obok momentów świetnych nie był wolny od chwiejności — zależnych co prawda nietylko od dyrygenta.

Wykonawczy partii fortepianowej tego koncertu, p. Maria Smyczyńska, była wychowanka Śl. Konserwatorium Muzycznego, po dalszych studiach w Pradze Czeskiej, powróciła do uczelni, której zawdzięcza dyplom, i prowadzi w niej jedną z klas fortepianu. Oddawna uznany jej bujny talent pianistyczny doznał od czasu ostatniego koncertu w Katowicach (przed dwoma laty) niewątpliwego pogłębienia. Jednak próba jej zdobycia ostróg rycerskich na naszej estradzie symfonicznej przez wykonanie koncertu Schumanna — uważać należy za przedwczesną. Koncert ten (zwłaszcza ostatnia jego część) jest jednym z najtrudniejszych problemów całej literatury tej dziedziny — nie dziwnego tedy, że stanowi twarde orzech do zgryzienia nawet dla pianistów o wielkiej rutynie. Nie mamy jednak wątpliwości, że p. Smyczyńska, wierna zasadzie mierzenia sił na zamiary, nie zamierza podjąć się, nie ustanie w pracy nad sobą i z właściwym sobie rozmachem postrąca dążyć do celu, zakreślonego przez ambiację i temperament. Ze swej strony pośpieszamy zapewnić, że każdy jej rzetelny sukces na tej drodze powitamy zawsze ze szczerym uznaniem.

Na oddzielne słowa pochwały zasłużył sobie p. Henryk Barenblatt, uczeń Śl. Kons. Muz. (kl. prof. Brachociego), wykonawca partii fortepianowej w Symfonii Dzewulskiego. Partia ta, będąca właściwie partią koncertu fortepianowego, nie pozbawiona miejsc o znacznej trudności, została opanowana przez młodego pianistę w sposób bardzo zadawalający, w przeciągu dni czterech! Gratulujemy!

Stanisław Bielicki.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

Wiadomości ogrodnicze

Storczyki

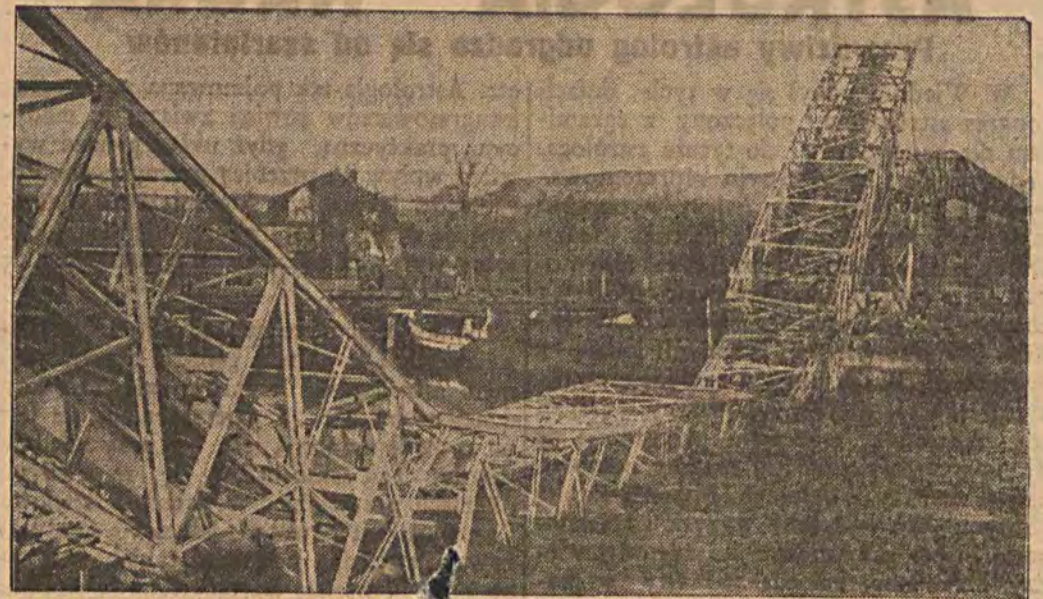
Storczyki są dzisiaj niewątpliwie najmodniejszym i najspanialszym kwiatem. Rośliny te zdobyły świat swą niezwykłością i oryginalnością zarówno kształtu łodygi i liści jak i upajającym silnym aromatem swych przepysznych kwiatów. Tak jak ciekawą jest cała roślina i kwiat tak również jest ciekawa cała historia tej rośliny. Storczyki rosną prawie na wszystkich szerokościach geograficznych i stanowią wśród roślin całego świata potężną rodzinę, która obejmuje z górą 400 przeróżnych gatunków, do których należy z górą 22.000 znanych dzisiaj odmian. Rosną one rozrzucone po całym świecie, w najrozmaitszych warunkach.

W Europie żyje z górą 2500 odmian, a z tych wiele zamieszkuje nasze lasy i łąki. Do najbardziej znanych należy storczyk kukawka (Orchis militaris) — kruszewcy (Epipactis palustris) — golek (Gymnadenis).

Storczyki jednak łatwe nie przedstawiają większej wartości dekoracyjnej. Uznaniem takim cieszą się storczyki, pochodzące z krajów egzotycznych Ameryki Centralnej i Południowej, Afryki i Azji.

Pierwsze storczyki zostały sprowadzone do Europy w pierwszych dziesiętnych lat 19-go stulecia. Ponieważ nie znano jeszcze sposobu postępowania z tymi roślinami, przeto pierwsze próby hodowli nie powiodły się zupełnie. Dopiero po kilkudziesięciu próbach, znaleziono sposób racjonalnej pielęgnacji storczyków. Pierwsze udane próby hodowli storczyków przypadają na rok 1840. Po pierwszych sukcesach przystąpiono ze wzmocnionym zapałem do dalszych doświadczeń nad ulepszeniem hodowli oraz do aklimatyzowania odmian nowych. Gdy podziwiamy dzisiaj te przedziwne kwiaty nie zastanawiamy się nawet ile trudów i przykrych zawodów doświadczyli pierwsi hodowcy-amatorzy zanim odkryli tajemnice racjonalnej hodowli. Jeszcze dzisiaj hodowla storczyków należy do trudniejszej sztuki ogrodniczej. To też pierwsze storczyki były pielęgnowane przez nielicznych miłośników-amatorów, przeważnie Anglików i Francuzów. Dopiero po blisko 70 latach żmudnych doświadczeń tj. na początku XX wieku hodowla storczyków stała się specjalnością zakrojoną na wielką skalę, o znaczeniu handlowym.

Dzisiaj hodowcy storczyków znajdują się we wszystkich krajach Europy. Tajemnica racjonalnej hodowli storczyków rozpowszechniła się co raz to więcej. Dużą ilość storczyków hodują amatorzy w swych pokojach — nie kiedy z nadzwyczajnym powodzeniem. Kwiat storczyka stał się dzisiaj najcenniejszym materiałem w artystycznym bukietarstwie. Ale storczyki mają w swym gronie również gatunki o dużej wartości handlowej i leczniczej. Tak więc w Meksyku jest powszechnie hodowany storczyk-wanilia (Vanilla planifolia), z którego wyrabiają powszechnie znaną przyprawę waniliową. W Azji Wschodniej rosną również pewne gatunki storczyków (Tubera salem), których kłącze korzeniowo dostarczają artykułu sprzedawanego w handlu pod nazwą „salem”. Również nasz sromonny, krajowy storczyk — kukawka jest cenną rośliną lekarską.



Na jednej z rzek w Saksonii (Saale, ramię) z niewyjaśnionych powodów most żelaznej konstrukcji.

„Gwiazdki” organizacyj śląskich

Poniżej podajemy zwięzłe sprawozdania z odbytych przez organizacje śląskie z uroczystości gwiazdkowych.

I tak w Katowicach-Dębie odbyła się uroczystość Związku Strzeleckiego, na której po przemówieniu inż. Piątkowskiego obdarowano bezrobotnych członków. — Towarzystwo Polek w Szopienicach urządziło opłatek, na który m. in. przybyli ks. Kowalczyk i pp. Świtła, dr Michna, Rulenińska, Dreja, Musiałik i inni. Po przywitaniu w przemówieniu przewodniczącej p. Własowej członkinie wykonały Jasełka. — Związek Rezerwistów w Szopienicach odbył tradycyjną gwiazdkę, zorganizowaną dla członków i zaproszonych gości. Po wspólnej kolacji uczestnicy wzięli udział w zabawie tanecznej. Również Rezerwiści odbyli uroczystość w Michalkowicach, gdzie przemówił do zebranych gości, z naczelnikiem Fojkiszem na czele — prezes kół inż. Czałowski. — Także i w Welnocu Rezerwiści urządzili opłatek z udziałem wszystkich członków i władz kół: prezesa Huppa, ref. Moczarskiego i p. Hoinkisa. — Rodzina Rezerwistów w Zależu urządziła gwiazdkę w sali gimnastycznej. Między gośćmi zjawili się Marszałek Grzesiek i żonyli organizacji życia. Po przemówieniu przewodniczącej p. Długiewiczowej zespół amatorski Związku odegrał obrazek sceniczny a na zakończenie odbyła się zabawa. — Rezerwiści w Bańkowej zorganizowali opłatek, na który przybyli liczni goście. M. in. Nacelnik Kuchta i członkowie Zarządu prezes Janus, pp. Jernacki i Kolodziej. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

Kolendę OMP, w Bielszowicach odprawił ks. wikary Owczarek. Na uroczystości przybyli m. in. pp. poseł Olszowski, prezes arczyk i zarządy Towarzystwa Polek i Młodych Polek. Wieczorem Ompiaczy urządzili uroczystość bogatym programem. — Opłatek pow. Kola Związku Inwalidów Wojennych w Chorzowie zgromadził przeszło 300 członków i licznych gości m. in. marszałka Grzesika, dyr. dr. Bruchniaka, insp. Mitka, ref. Urbankego, ins. Kostreżew, p. prez. Karkoszke itd. W czasie uroczystości obdarowano łakociami dzieci członków. — OMP, i Towarzystwo Młodych Polek w Rudzie urządziło w sali kasyna kopalnianego gwiazdkę, na którą przybyli m. in. starosta Szaliński z żoną, nac. mgr. Paszkowski i w. innych. Na program złożyły się przemówienia i goście i

członkowie zarządu organizacji oraz produkcje Ompiaków i Młodych Polek, a na zakończenie zabawa. Osobno opłatek urządzili Junacy z OMP, w Rudzie Śl. dla członków swoich z Rudy, Goduli, Nowego Bytomia i Czarnego Lasu. Junacy w Piekarach urządzili gwiazdkę dla członków z Chropaczowa, Wielkich Hajduk i Chożowa. — Towarzystwo śpiewu „Echo” w Chropaczowie urządziło opłatek w sali p. Sprusa. Z kolendą przybył ks. wikary Kuś. Po produkcjach chóralnych odbyła się zabawa taneczna. — W Nowym Bytomiu Towarzystwo Polek i Młode Polki odbyły dwie uroczystości. Na pierwszą uroczystość Polek przybyli: P. Wojew. dr. Grażyński, pp. starostowie Szalifscy, dr. Kułakowska, nacelnik miejscowej gminy Basista, inż. Absolon, główny dyr. Hut oraz przedstawiciele miejscowej intelligencji, po przemówieniu przew. Tow. Polek p. Markowej oraz po przywitaniu gości, przemawiali z kolei p. starosta i dyr. Absolon.

Na opłatek powstaliśmy w Chębiu przybyli m. in. p. starosta Szaliński, poseł Trojek, przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych kolejarzy oraz nauczycielstwa. Wieczek urozmaiciły dzieci miejscowej szkoły występami, a najbardziej powstaliśmy otrzymali zapomogi gwiazdkowe. — Przyjaciele Związku Strzeleckiego w Kamiennym zorganizowali dla członków i gości uroczystość w sali p. Nowaka z udziałem ks. prob. Kuczyka, ks. wik. Tomali oraz komendanta Stańczyki wieża. Po przemówieniach m. in. prezesa Dziombka uczestnicy odpiewali pod choinką kolendy i wysłuchali produkcji orlic.

OMP, i Towarzystwo Młodych Polek w Lipinach przeznaczili dochód z opłata na bezrobotnych. Te same organizacje w Brzeszynie Śląskiej urozmaiciły wieczór występami członków zabawą taneczną i produktami tanecznymi. Kolendę odprawił ks. wikary Odróbka. Związek Powstańców Śląskich w Kolonii im. Wojewody dr. Grażyńskiego odbył gwiazdkę, na którą przybyli ks. wik. Piława, delegat zarządu p. Józef Olszowski i Janek Śladek, których przywitał prezes Zydzor Olszewski. Opłatek Związku Rodziny Rezerwistów w Lipinach odbył się w sali p. Hampła. Przybyli liczni goście z ks. Królikiem, mgr. Stachurskim, dyr. Sojkiem i preze ks. Gruszkową na czele i złożyli życzenia na ręce prezesa oraz prezesa tych organizacji, pp. inż. Wąsika i p. Wąsiewiczowej. Po produkcjach odbyła się wspólna kolacja i zabawa.



Francisco Caballero (na lewo), syn wodza hiszpańskich sił rządowych, miał być podobno rozstrzelany przez powstańców. Obóz nie mieckie biuro propagandowe rozstało niniejsze zdjęcie jako zaprzeczenie tych pogłosków przedstawiające młodego Caballero w towarzyszyście jałagisty, gdy rozmawiają sobie w jaknajlepszej przyjaźni.

Młode Polki pow. Tarnogórskiego zorganizowały w Tarn. Górach uroczystość gwiazdkową, która zgromadziła przeszło 300 osób, m. n. ks. Wyciłek, ks. insp. Wróblewskiego, instr. Danka i przedstawiciele organizacji. W imieniu p. starosty przemówił p. Powala. — W Rybnym zarząd świetlicy międzyzwiązkowej urządził dla wszystkich organizacji gwiazdkę, na której kolendę odprawił ks. Motz. a przemówienie powitalne wygłosił kierownik świetlicy p. Tracz. Uroczystość urozmaiciły popisy Polek oraz kursu muzycznego Szkoły Strzeleckiej w Rybnym.

Polki w Kolonii Boera zorganizowały gwiazdkę z udziałem licznych gości; prezesa p. Mroczkowskiego m. in. przywitała wicestarosta dr. Riessa mec. Cubow, dyr. Ehrenbergowa. Uroczystość urozmaicono produkcjami miejscowych sił. W Hódunowie harcerze odegrali „Jasełka”, które cieszyły się znacznym powodzeniem. W Zaczęciu K. S. M. M. odbyło gwiazdkę z udziałem ks. Bentkowskiego, nac. Łuczka, p. p. Loskowskiej, Fryca, kier. Zaczęckiego, miejsc. nauczycielstwa oraz przedstawicieli organizacji. W Międzyrejzerwiści odbyli opłatek w sali p. Wojtasowej. Po kolendzie, odprawionej przez ks. proboszcza odbyła się zabawa taneczna „Sokoli” w Pszczynie odbył swój tradycyjny „Opłatek” z udziałem ks. dziekana Bielska, wicestarosty dr. Riessa, prezesa okr. dyr. Szopy i in. którzy wygłosili okolicznościowe przemówienia. Wicestarosta dr. Riess wspominał w swoim przemówieniu o udziale sokolstwa w walkach niepodległościowych i ważnej roli tej organizacji w czasach dzisiejszych w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia. Opłatek zakończył się zabawą taneczną w zamkniętym kółku.

Na „Gwiazdce” Polek w Borowej Wsi przew. p. Szczepankowa wygłosiła przemówienie, po czym nastąpiły produkcje i odpiewano kolendę. Wśród gości znaleźli się kier. Szczępanik, nac. Musiekator i prezes, Zw. Powst. Śl. p. Musiel, którzy przemówili do licznie zebranych Polek. Polki w Bojszowach pod przew. p. Ryszkowej odbyli opłatek, na który przybyli m. in. ks. proboszcz, nacelnik gminy oraz Nacelnictwo. Rodzina Rezerwistów w Pszczynie i Związek Rezerwistów zorganizowali gwiazdkę, którą zgromadziła przedstawicieli wiczą z p. Janickim reprezentantem starosty, ks. prob. Bielek, kom. obr. burm. Złymem i komend. pow. Policji kom. obr. Szarym na czele. W Ławkach w sali p. Bergera następujące organizacje odbyły tradycyjny opłatek: Związek Strzelecki, Związek Powstańców Śląskich, Związek Rezerwistów i Towarzystwo Polek. Kolendę odprawił ks. prob. Kupczak. Wśród gości znaleźli się inż. Kossakowski, nac. gminy Łędziny, kier. Michalski, prezes Boidys oraz kier. Dziubek.

Towarzystwo Polek w Niedobyczach w sali p. Wiecezorka odbyło opłatek z udziałem wszystkich członków w strojach ludowych. Nadto przybyli przedstawiciele innych kół w osobach pp. Liszkowej, Leśnikowej, Mandryszowej, nac. gminy p. Mentzera, nauczycielstwa, urzędnicząca p. Lemberska, a ks. prob. Łazar odprawił kolendę.

W Woźnikach Towarzystwo Polek, Związek Rezerwistów, Związek Powstańców Śląskich i Towarzystwo Młodych Polek oraz Kółko rolnicze zorganizowali w sali p. Gnacego wspólną gwiazdkę, urozmaiconą bogatym programem. Podniósł on, że w uroczystości wzięli udział liczni bezrobotni oraz miejscowi rolnicy. W Lublińcu Związek Powstańców Śl. uroczystość gwiazdkową połączył z zabawą taneczną w sali p. Strzyckowej. Przybyli wszyscy członkowie wraz z rodzinami, których przywitał prezes Szymała. Przy dźwiękach orkiestry odpiewano kolendy i tańczono do późnych godzin.

Dla młodzieży rzemieślniczej z Bielska i okolicy odbył się opłatek w sali strzeleckiej w Bielsku. Uroczystość zgromadziła 500 uczestników, m. którymi znaleźli się insp. dr. Schmidt, prezes Kułakowski, prezes Suchanek, reprezentanci pp. Cofala, Kasperlik, mgr. Potokówna, Juraszynska i p. Porębski. — Ks. prof. Kułakowski wygłosił przemówienie, po czym odbyła się zabawa.

Na tym kończymy i zamykamy sprawozdanie z Gwiazdek — Opłatków.

Ze śląskich kopalń i hut

Niestłuchany wyzysk elektromonterów w bielsko-bialskim okręgu

Elektromonterzy zatrudnieni przez drobne przedsiębiorstwa w powiecie bielskim, bielskim i żywieckim są od szeregu lat niestłuchanie wyzyskiwani pod względem plac. Trudno wprost uwierzyć, a przecie tak istotnie jest, że kwalifikowany elektromonter „zarabia” nierzadko po 35 groszy na godzinę i to w sezonie letnim (od marca do października), gdyż pracownicy ci z reguły nie pracują po 4-5 miesięcy rocznie w sezonie zimowym. Doszło do tego, że

PLACA ROBOTNIKA PODWÓZKOWEGO W BIELSKO-BIALSKIM OKRĘGU JEST ZNACZNIE WYŻSZA OD PLACY ELEKTROMONTERA,

co wynosi według cennika minimalnie 50 groszy, gdy — jak już zaznaczyliśmy — elektromonterzy otrzymują za swą wysoce odpowiedzialną i wymagającą fachowych kwalifikacji pracę po 35-40 groszy.

Ten niezdrowy stan zaistniał skutkiem zwałonej wprost konkurencji pomiędzy poszczególnymi diobnymi przedsiębiorstwami, które starają się za wszelką cenę otrzymać roboty instalacyjne, a następnie szukają wyrównania strat na placach elektromonterów. Elektromonter w tych warunkach żyje wraz ze swą rodziną w skrajnej nędzy. Miarę złego dopełnia fakt, że dotychczas elektromonterzy zatrudniani w drobnych przedsiębiorstwach

NIE SĄ ZORGANIZOWANI.

Zebrań Kasy Pogrzebowej na kopalni „Król”

W niedzielę 14 lutego br. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie Kasy Pogrzebowej na kop. „Król” w kasynie Pole Wschodnie. Również w niedzielę o godz. 14 odbędzie się zebranie miesięczne w Domu Ludowym w Chorzowie. — Oddział górników, filia nr 2 Zw. ZZZ.

Z życia pracowników umysłowych

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Związku Zaw. Pracowników Umysłowych ZZZ w Rudzie Śl. przy udziale posła Kapuścińskiego. Po złożeniu sprawozdań z działalności organizacyjnej, ukonstytuował się nowy zarząd w składzie p. Szkuta Franciszek (prezes), Bartoszek Konrad, Makowski Alfons, Strzyszczyński A. i Janik Emil. Po sekcji Kapuściński wygłosił treściwy referat o sytuacji gospodarczej.

WACŁAW ŚLEDZIŃSKI.

W przekopie śmierci

Część II szkicu literackiego: „Konie podziemi”

(Dokończenie).

No, ale obróć się Hany, zobacz! Na końcu dobiegającej grupy, tej z filara, biegnie Morawiec, a obok, tuż przy nim, Florek. Wielki łajdaczek uciekł bezmyślnie do filara, ale z tamtej strony zawrócił go górniczy. Na drodze stał Florek, przymocowany do wózków i skrepowany łańcuchami. Silnymi swoimi łapami rozpetał kołki, porwał pasy, jakich nie mógł odpiąć i zdążył dogonić wszystkich, którzy razem z nim uciekali z filara.

Alle Hanyś nie wie. Biegnie z wszystkimi, jak huragan, zagazowanym, pełnym dymanem i gazem chodnikiem, pełnym dymem, aby dalej. Górniczy zastawiają odrzwy i ten sposób pęd gazów. Jeden skręt, drugi, trzeci i teraz cała gromada zbija się masą w mały kwadrat, prowadzącym do przekopu, którego połowę od chodnika. Włóczą się w ten kwadrat wszyscy, szybko, pospiesznie.

Łańcuch odrzwi, w którym Florek biegł, przy Morawcu, schyliwszy tylko łeb, tak, z przyczyną, albo z instynktu, załamał wchłonął w siebie całe kłębowisko cieni ludzkich, pelzających jak gady, o straszliwych, ja-

W ostatnich czasach powstał na terenie Bielska komitet organizacyjny elektromonterów, który zajął się zorganizowaniem tych pracowników. Na sobotę 13 bm., na godzinę 4 po południu zostało zwołane pierwsze zebranie organizacyjne elektromonte-

rów bielsko-bialskiego okręgu do sali ZZZ w Bielsku, Rynek nr 10; celem zebrania jest utworzenie zawodowej organizacji, która ma zająć się w nadchodzącym sezonie akcją cennikową w tej branży.

Po katastrofie na kopalni „Paweł” w Chebziu

Chebzie, 14 lutego.

Akcja ratunkowa na kop. „Paweł” w Chebziu, gdzie — jak wiadomo — w dniu 10 lutego br. doszło do katastrofy, której ofiarą padło trzech górników, a mianowicie śp. Jan Prudała z Świętochłowia, śp. Franciszek Musioł i Ryszard Widawski — obaj z Goduli, była przez cały ub. czwartek prowadzona bardzo intensywnie w poszukiwaniu zwłok trzeciego górnika — Franciszka Musioła. Kolumna ratunkowa pracowała nad usunięciem gruzu w kierunku, gdzie przypuszczalnie powinien się być znajdować Franciszek Musioł, żywy lub martwy. Przekopano 6 mtr. chodnika, jednakże na ofiarę katastrofy nie natrafiono. Zwrócono się tedy w innym kierunku i po kilku godzinach wyjącej pracy członkowie kolumny ratunkowej znaleźli zimne już zwłoki trzeciej ofiary katastrofy, śp. Franciszka Musioła z Goduli, przywalone masą węgla i kamienia. Ranny w

katastrofie Ryszard Widawski z Goduli, którego przewieziono do szpitala w Chorzowie, ma się nieco lepiej. Jak już informowaliśmy częściowo, uniknął on śmierci dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Mianowicie znajdujący się obok niego wózek, połamane stemple i wielki blok węgla utworzyły nad nim coś w rodzaju schronu i powstrzymały masy węgla i kamienia, które Widawskiego niewątpliwie uśmierciły by. W godzinę po katastrofie Widawski ocknął się z omdlenia i począł wzywać ratunku. Wołanie o ratunek dotarło do kolumny ratunkowej, która też w kierunku skąd dochodził głos Widawskiego, skierowała się i po żmudnej, kilku-godzinnej pracy, uratowała go. Ostatnią ofiarę środowej katastrofy na kop. „Paweł” wydobyto na powierzchnię w czwartek o godz. 22. Obecnie czynione są przygotowania do pogrzebu ofiar katastrofy, która załogą okryła kopalnię „Paweł” i jej załogę.

Ostatnia ofiara katastrofy na kop. „Wanda” wydobyta

Nowy Bytom, 14 lutego.

W ub. czwartek o godz. 18 wydobyto na powierzchnię zwłoki trzeciej ofiary katastrofy na kop. „Wanda” w Nowym Bytomiu. Są to zwłoki cieśli górniczego śp. Emanuela Bojdoła, które spoczywały na samym dnie t. zw. żompia. Naturalnie, tak jak zwłoki poprzednio wydobyte śp. Błażycy i Szczęsnego, także zwłoki

śp. Bojdoła wydobyto zupełnie zniekształconą. Zanim dotarło do zwłok musiano wypompować wodę wypełniającą „żompel” do wysokości 23 mtr. i usunąć połamane rusztowania 10-ciu pomostów, które zaważyły się i spowodowały śmierć ofiar katastrofy. Od chwili strasznego nieszczęścia do chwili wydobycia zwłok ostatniej ofiary katastrofy, upłynął prawie tydzień.

„Szyby Jankowice” powiększają załogę

Rybnik, 14 lutego.

Jak się dowiaduje nasz korespondent rybnicki, kopalnia „Szyby Jankowice” w Boguszowicach, która ostatnio skazana była na zamknięcie powiększa swoją załogę o 200 ludzi. Dyrekcja kopalni księżca Donnersmarcka zdecydowała się na przyjęcie wymienionej liczby robotników na kopal-

nię „Szyby Jankowice” z powodu poprawy koniunktury. Wiadomo, że sąsiednia kop. „Dąbnersmarck” w Chwałowicach pracuje cięsto bez przerwy (w niedzielę i święta) nie mogąc podobać zamówieniom. Wieść o przyjmowaniu ludzi na kop. „Szyby Jankowice” przyjęła okoliczna ludność z wielką radością.

Pertraktacje w przemyśle mydlarskim rozbite

Katowice, 14 lutego.

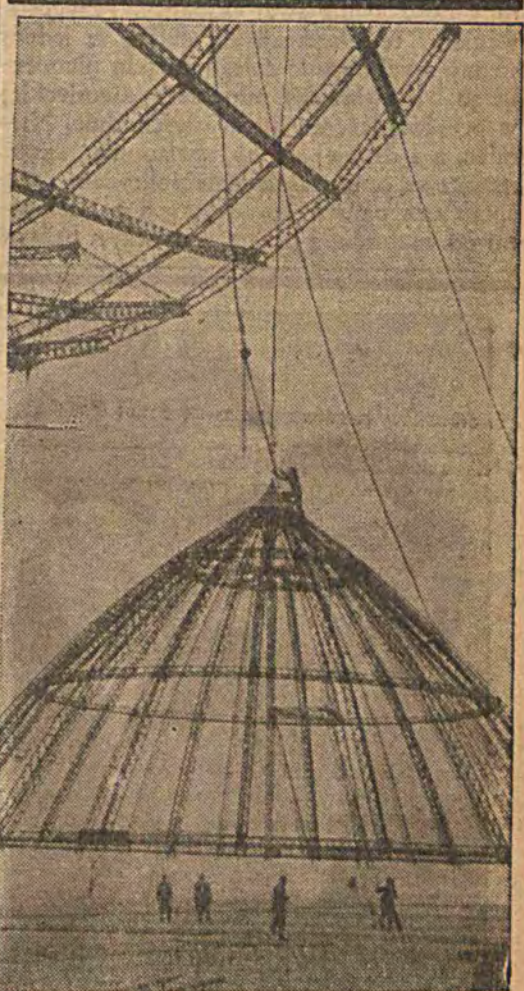
Onegdaj odbyły się w Katowicach układy parytetyczne w sprawie zarobków w śląskim przemyśle mydlarskim pomiędzy Związkiem Pracodawców a ZZZ. Ponieważ obie strony po przedstawieniu swoje-

go zasadniczego punktu widzenia nie niosły się z zamiarem poczynienia ustępstw, pertraktacje zostały rozbite. W dniu wczorajszym sekr. ZZZ p. Bajdur imieniem ZZZ sprawę skierował do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej.



Ciekawe orzeczenie Sądu Pracy

Onegdaj odbyła się w Chorzowie w Sądzie Pracy rozprawa, na której rozpatrywano pozew wniesiony przez Związek metalowców ZZZ w sprawie zwolnienia robotnicy z jednej z małych firm, i wyplacenia jej odszkodowania. Ponieważ w tej firmie nie było rady zakładowej, dla tego Komisja Arbitrażowa do której skierowano wniosek o odszkodowanie, sprawy nie załatwiła. Poszkodowana odniosła się przez ZZZ do Sądu Pracy, który zajął stanowisko, że obowiązkiem pracodawcy było powołać we własnym zakładzie pracy radę zakładową. O ile tego nie uczynił i tym samym pozabawił robotników dobrodziejstwa korzystania z tej ustawy, musi ponieść wszelkie konsekwencje tego kroku. Z tego względu Sąd Pracy wydał orzeczenie przyznające poszkodowanej odszkodowanie.



We Friedrichshafen buduje się nowy zeppelin. Oto moment przytwierdzania czuba do jego stalowego szkieletu.

zamykając w tym jednym słowie radość i rozpacz

Koń zachwiał się, padł na przednie kolana, po tym na tylne i, trzymany przez Hanyśa, wcisnął się w czeluszc chodnika.

Górnicy muszą stawić popiesznie nową tamę. Ale Florek jest z nimi. Jest razem z nimi. Chodnik naciętszy, najtrudniejszy. Górniczy, jeden za drugim, ciągną się na kolanach, brzuchach, płyną przedko w czarnym nurcie przekopu. Zostawiają za sobą charczenie, stękania, słowa skargi, bólu, rozpacz — krwawiące, z bebeczów wyszarpane. Florek pelza przy Hanyśie, mordą dotyka ziemi. Przydużony, sam, z własnej woli, jak tysiącem najcięższych nagłówków. Chodnik jest bardzo długi. Ma trzysta metrów długości, a wydaje się nieskończony.

Na chodniku, do którego wpada trzystumetrowy kanał, czeka gromada górników. Mają już stertę desek i gwoździe. Będą zabijać wyłot niskiego przekopu szczelną zaporą drewnianą. Później drużyna ratownicza zbuduje w tym miejscu grubą tamę murowaną.

Górnicy wysuwają się wreszcie z czarnego kwadratu korytarza. Zagazowani, chwiejni, zmęczeni, przełknięci, nie mogą nawet stanąć prosto w wysokim chodniku. Jedni opierają się plecami o ściany chodnika, inni siadają na żełaznej rurze kanałowej, albo wyciągają się odrazu na ziemi.

Teraz, na ostatku, idą ci, którzy odrabiają razem każdą szychłą.

Z groźnego przekopu wypływa najpierw Florek, na nogach napół złamanych i z kar-

kiem przydużonym nisko do ziemi. W ciemnicy niskiego korytarza i pół mroku chodnika wydaje się on potworem kopalnianym, niczym nie podobnym do konia. Nie jednym górnikiem zatrząśł łęk. Mało z nich wiedziało, że Florek ucieka za nimi, przed śmiercią. Któż by o koniu myślał. Po wydostaniu się na chodnik, poderwał się z kolan, stanął na nogi. Zarzał głośno. Niech wszyscy usłyszą, że Florek nie zginał, że przeszedł na kolanach trzystu metrów przekop śmierci.

Któżby się mścił? Kto pamiętałby w takiej chwili o obraźliwych, poniżających powiedzeniach? Hanyś stracił przytomność w połowie przekopu. Zwałił się i mógł być zostać. Ale Morawiec przycisnął go ręką do siebie, jak dobrego brata i czułgał się z nim razem, tuż za Flokiem. Do chodnika doszedł ostatkiem sił.

Górnicy złożyli na ziemi garbatą, bezwładną figurę koniarza. Któryś rzucił mu w twarz światło karbidówki.

Florek stał w jednym miejscu. Obracał łeb, wodził oczami. Ruszył się wreszcie, bez pogonienia, jak z dwunastym szczękiem haków. Stanął przy Hanyśie. Pochylił łeb nad leżącą martwo głową opiekuna. Po tym mówił coś do niego, liżąc swoim długim językiem rozwichrzone włosy Hanyśa, czarną twarz, zamknięte oczy, zwisające wąsy. I wargi, uchylone, które zdawały się w tej chwili mówić:

— Konicku ty mój, Florek...

W otwór przekopu uciekało jęklive echo stuku. Do odrzwi przybijano pospiesznie deski prowizorycznej tamy.

„Drang nach Osten” i hitleryzm

Po zebraniu katowickiego Koła Polskiego Związku Zachodniego

W ub. środę w Katowicach w sali Zjednoczenia Kolejowców Polskich przy ul. Konopnickiej 1, odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Koła P. Z. Z. Katowice Centrum. Na zebraniu tym referat p. t. „Drang nach Osten Trzeciej Rzeszy” wygłosił kier. okr. śl. P. Z. Z. dyr. Józef Wojciechowski.

Ciekawy i głęboko opracowany referat wymaga bliższego omówienia: Niemiecki „Drang nach Osten” jako rzeczywista tendencja polityczna i jako myśl polityczna ma głęboki podkład historyczny. Od Gerona i Wichmana, poprzez świadomą już tendencję polityczną zakonu krzyżackiego i Joannów udoskonaloną przez Fryderyka Wielkiego i Bismarcka przewija się parcie na Wschód jako niemiecka „misja polityczna”, dając podkład pod hitlerowskie sformułowanie „Drang nach Osten” w dziele Hitlera „Mein Kampf”. Łudziłibyśmy się, gdyby 10-letni pakt o nieagresję uważać za zakończenie niemieckiego parcia na Wschód, które trwa już od wieków, znajdując swój najpełniejszy wyraz w ideologii hitlerowskiej. — Niemiecki „Volk ohne Raum” w poszukiwaniu ziemi spoglądał i spogląda stale na Wschód, tam widząc tereny gotowe dla swej ekspansji. Przygotowaniem tej ekspansji jest dzisiaj z jednej strony wychowanie całego narodu niemieckiego, a zwłaszcza młodzieży niemieckiej w przekonaniu o misji wschodniej Niemiec, a z drugiej strony świadoma akcja, mająca na celu uzależnienie polityczne i gospodarcze państw sąsiadujących z Niemcami od wschodu, a przede wszystkim państw

nadbałtyckich jak: Litwy, Łotwy, Estonii, na starym szlaku nadbałtyckiego pochodzącego na wschód. Na tle tych rozważań aktywność polityczna mniejszości niemieckiej dzisiaj niemal zupełnie szkleryzowana w Polsce i państwach nadbałtyckich proces N. S. D. A. B. i jemu podobny na Łotwie każą nam widzieć w mniejszości niemieckiej forpocztę niemieckiego pochodu na Wschód. Kierunek ekspansji polskiej, który zdo-

ny jest przeciwstawić się niemieckiemu parciu na wschód, to nasze oparcie o Bałtyk.

Przypomnieniem o świecie morza skończył p. dyr. Wojciechowski referat, nagrodzony rzeszystymi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos p. prof. Jasiński, p. Włosik i p. Globisz, oraz p. Rzędzina. Po wolnych głosach, w których poruszono szereg ważnych spraw organizacyjnych, zakończono zebranie.

Banki mają nabyć „Wspólnotę Interesów”

WARSZAWA. Krążą ostatnio pogłoski, mające cechy prawdopodobieństwa o mającym nastąpić przejęciu pakietu akcji „Wspólnoty Interesów”, będącego w posiadaniu rządu przez Bank Handlowy w

Warszawie i Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Jako osoby przygotowujące to przejęcie wymieniani są b. minister Przanowski i prezes Fajans.

Tow. Muzyczne w Katowicach rozwija żywą działalność

Z inicjatywy p. wicewojewody dra Salonięgo zostało powołane do życia w r. 1932 Towarzystwo Muzyczne w Katowicach.

W pierwszych dwóch latach istnienia Towarzystwo Muzyczne prowadziło przejściowo Konserwatorium Muzyczne w Katowicach. Rok temu zorganizowano sześciomiesięczny kurs dla dyrygentów chórów, a ostatnio pierwszy ogólnokrajowy konkurs dla muzyków grających na instrumentach dętych drewnianych. Towarzystwo uzupełnia stale swą bibliotekę muzyczną służąc materiałem nutowym orkiestrom na Śląsku.

W r. 1934 została zorganizowana stała orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego w Katowicach, która w kilku sezonach koncertowych urządziła 24 koncerty symfoniczne oraz kilka koncertów poświęconych wyłącznie twórczości współczesnych kompozytorów polskich.

Jeżeli do tego dodać 16 recitali jakie urządziło Towarzystwo Muzyczne i 15 audycji dla młodzieży szkolnej połączonych z prelekcjami — to otrzymamy obraz żywej działalności Towarzystwa w dziedzinie szerzenia kultury muzycznej na Śląsku.

Wielka liczba wypadków samochodowych

Międzynarodowa statystyka nieszczęśliwych wypadków drogowych wykazuje, że na każde 10.000 samochodów przypada rocznie: w Niemczech 50,2 śmiertelnych wypadków, w Holandii 45,1, w Szwajcarii 42,6, w Anglii 31,7, w Stanach Zjednoczonych A. P. 9,4. W Polsce stosunek liczby nieszczęśliwych wypadków do ogólnej ilości samochodów jest znacznie wyższy.

Ostatnie statystyki niemieckie wykazują że od 1 października 1935 r. do 30 września 1936 r. zdarzyło się w Niemczech —

258.459 nieszczęśliwych wypadków drogowych, w których poniosło śmierć 7.681 osób, oraz 168.115 osób odniosło rany.

Zagadnienie bezpieczeństwa ruchu kołowego budzi w związku z tym coraz większe zainteresowanie na całym świecie i stanowi przedmiot badań szeregu instytucji społecznych i organów państwowych. — W kwietniu r. b. odbędzie się w Amsterdamie pierwsza międzynarodowa konferencja bezpieczeństwa ruchu kołowego, w której weźmie również udział Polska.



W Hollywood aktorzy filmowi w obawie przed panującą i tam epidemii grypy, próbne sceny pocatunkową wykonują w specjalnych maskach ochronnych.

Wizytacja Prokuratury Generalnej na Śląsku

(—) W tych dniach bawił w Katowicach prezes Prokuratury Generalnej dr Stanisław Bukowiecki z Warszawy w towarzystwie sekretarza generalnego Prokuratury dra Kruczkiewicza. Prezes Bukowiecki dokonał wizytacji oddziału śląskiego Prokuratury Generalnej.

Rehabilitacja oskarżonych o oszustwo

(—) W sądzie okręgowym w Katowicach ogłoszony został w dniu wczorajszym w godzinach południowych wyrok w procesie przeciwko Romanowi Stabikowi, rewidentowi celnemu, Józefowi Jeleniowi funkcjonariuszowi pocztowemu i kupcowi Mordce Szaniewskiemu oskarżonym o dokonanie oszustwa celnego na szkodę Skarbu Państwa. Sprawozdanie z rozprawy przyniesliśmy w numerze P. Z. z 10 bm. W wyniku rozprawy sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. W motywach sądu orzekł, iż Stabik winien jest jedynie zaniedbania swych obowiązków służbowych, co wypływać mogło z przeciążenia pracą i nie odpowiednich warunków urzędowania. Poza tym sąd nie dopatrzył się znamion przestępstwa w postępowaniu oskarżonych, jak również nie stwierdził złej woli w ich działaniu.

Z więzienia do ślubu i znów do więzienia

Przed katowickim Urzędem Stanu Cywilnego odbył się w dniu wczorajszym ślub dwojga osób, który ze względu na okoliczności, w jakich był zawarty, zaliczyć należy do niezwykle rzadkich wypadków.

Mianowicie przed urzędnikiem stanu cywilnego zawarli wczoraj ślub Stanisława Nocoń i Bolesław Witasek, oboje odsiadujący obecnie karę więzienia za popełnienie jakiegoś przestępstwa. Młoda para została doprowadzona do Magistratu przez dwu funkcjonariuszów policyjnych, którzy równocześnie byli świadkami młodej pary. Charakterystycznym jest, że oboje tak Nocoń jak i Witasek urodzili się „pod 13”. Niewiadomo, czy cyfra ta okaże się dla nich fatalną, czy też przyniesie im szczęście.

Ślub kościelny młodej pary odbył się ma w nadchodzącą niedzielę w kaplicy więziennej.

Zdaje się, że w Katowicach poraz pierwszy kroniki więzienne orał akta Urzędu Stanu Cywilnego notując wypadek zawarcia ślubu przez młoda parę, równocześnie odsiadującą karę w więzieniu.

Gościnne występy włamywaczy zakończono wyrokiem sądowym

W sądzie okręgowym w Katowicach zasiadli wczoraj na ławie oskarżonych dwaj włamywacze z Łodzi, którzy przyjechali do stolicy województwa śląskiego na gościnne występy. Są to Józef Szyja Gepner i Abram Dawid Rawet, którzy zatrzymani zostali na ulicy przez policjanta w dniu 28 października ub. r. Doprowadzeni na komisariat obydwoj zostali poddani rewizji, w czasie której znaleziono u nich cały arsenał narzędzi służących do włamań i kradzieży. Jak wykazały przeprowadzone przez organa policyjne dochodzenia, Gepner i Rawet dokonali w Katowicach kilku zuchwałych kradzieży z włamaniem a m. in. do mieszkanka Józefa Góry, Stefana Warczyńskiego,

Heleny Schindlerowej i Heleny Jarczokówny, gdzie łupem złodziei padła garderoba i biżuteria łącznej wartości około 20 tys. zł.

Podczas rozprawy oskarżeni nie przyznali się do winy i usiłowali przeprowadzić alibi, przy czym twierdzili, że w czasie kiedy dokonano w Katowicach tych włamań, przebywali oni w Łodzi. Alibi jednak nie udało się, tym bardziej, że policja przyłapała „gryps” pisany przez Raweta do żony, w którym to liście Rawet pouczał żonę, jak ma zeznawać, aby mu wystawić należyte alibi. W wyniku rozprawy, podczas której udowodniono niezbicie winę oskarżonych, sąd skazał Gepnera na 3 lata a Raweta na rok więzienia.

Cyfry z budżetu miasta Wodzisławia

(R) W ubiegły czwartek odbyło się w Wodzisławiu posiedzenie budżetowe tamtejszej Rady Miejskiej. Burmistrz Bluszczy odczytał sprawozdanie administracyjne miasta za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że Wodzisław liczy 5119 mieszkańców. Obszar miasta liczy 1092,80,15 ha. Rejestrowanych bezrobotnych miasto liczy 312. Zapomóg dla bezrobotnych wypłaciło miasto z funduszy Wydziału Powiatowego na kwotę 12.972,28 zł z funduszy miasta na kwotę 10.525 zł. Szkoła polska liczy w mieście 611 dzieci, niemiecka 61 dzieci. Dług miasta wynosi 155.090,08 zł. W roku sprawozdawczym spłacono tytułem amortyzacji 28.399 zł, odsetek zapłacono 8353 zł — razem spłaciło miasto 36.752 zł. W roku bieżącym dług miasta wzrośnie, bowiem na wybudowanie targowiska miasto zaciąga pożyczkę w kwocie 20.000 zł.

Następnie radni przeforsowali uchwałę, na podstawie której usunięte zostaną drzewa z rynku wodzisławskiego. Był to pomysł niezbyt szczęśliwy, gdyż rynek ulegnie oszczędzeniu.

W ostatnim punkcie przystąpiono do uchwalenia budżetu miasta na następny rok budżetowy. Dochody zwyczajne przedstawiają się w następujących cyfrach: majątek komunalny 14.936 zł, przedsiębiorstwa komunalne — 26.935 zł, subwencje i dotacje 8000 zł, zwroty — 6.906 zł, opłaty z korzystania z urządzeń i zakładów dobra publicznego 16.800 zł, udział w podatkach państwowych 42.400 zł, dodatki do podatków państwowych — 34.900 zł, podatki samoistne — 17.205 zł, różne 1022 zł.

Rozchody: Zarząd ogólny — 40.015 zł, utrzymywanie majątku komunalnego — 3.185 zł, spłata długów — 28.661 zł, utrzymanie dróg i placów — 19.228,32 zł, oświata — 19.815 zł, zdrowie publiczne — 5.750 zł, opieka społeczna — 27.800 zł, popieranie rolnictwa — 1765 zł, bezpieczeństwo publiczne 18.214 zł, różne — 850 zł. Budżet cegielni miejskiej preliminowane w rozrachodach i dochodach na sumę 42.001 zł, elektrownia — 91.511 zł, wodociągi — 23.231 zł, lasów — 8698 zł.

Uwolniony od winy i kary za zabójstwo

W dniu 10 bm. zasiadł na ławie oskarżonych Józef Szubert — rzeźnik z Mikuszowic, oskarżony o to, że dnia 27 kwietnia ub. roku dokonał zabójstwa Bartłomieja Stękla — odwołując się do niego strzał z rewolweru w czasie sporu na tle majątkowym.

Wezwani świadkowie zeznawali korzystnie dla oskarżonego — to też trybunał przysięgłych nie potwierdził winę oskarżonego Szuberta i Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. o. dr J. Garbusińskiego uniewinnił oskarżonego. Bronił adwokat dr Tadaniec z Bielska.

O poprawę stosunków na linii kolejowej Rybnik—Żory

Onegdaj zjawiała się w naszej reprezentacji w Rybniku delegacja pasażerów, jeżdżących codziennie koleją na niedawno otwartej linii kolejowej Żory—Rybnik, zającą się na stosunki, panujące na tym odcinku. Okazało się w praktyce, że uruchomiono tam wagony, które dawno powinny były być w ogóle wycofane. Naprzykład wagony kursujące na tym odcinku, noszący nr 132,43 znajdują się w tak opłakanym stanie, że wstyd poprosić człowieka bierze, że takie graty mogą kursować jeszcze na liniach P. K. P.

Nasz korespondent rybnicki, chcąc zbadać, czy żale pasażerów są słuszne, przejechał się raz wspomnianą koleją i stwierdził, że warunki, jakie panują na odcinku kolei Żory—Rybnik są wprost nie do zniesienia. Tabor jak już wspomnieliśmy, istotnie jest w opłakanym stanie. Ponadto stwierdzamy, że na odcinku Żory—Rybnik kursowo stanowią za mało wagonów. Przede wszystkim rano o godz. 7,30, kiedy młodzież jedzie do szkół w Rybniku, a urzędnicy do biur, panuje w 3 wagonach słownie: trzech nieopisany ścisk. Ostatnio naprzykład wspomniany pociąg dosłownie oblepiony był pasażerami. Wielu stało na rampach i schodach wagonów. W takich warunkach nie trudno o wypadek. Taki sam obraz przedstawia się o godz. 15-tej, kiedy urzędnicy i młodzież wracają do domów.

W imieniu zatem wszystkich pasażerów, korzystających z pociągów na linii Żory—Rybnik, zwracamy się do Dyrekcji P. K. P. w Katowicach z apelem o wprowadzenie na tej linii lepszego taboru, powiększenie ilości wagonów i palenie pociągów, gdyż pasażerowie jeżdżą w wagonach nie opalonych. Jest to już przestarzała oszczędność, która wywołuje słuszne sarkania ze strony klientów P. K. P.

Zycie sportowe i wychowanie fizyczne

Dzisiaj pierwszy mecz z hokeistami Wiednia na sztucznym torze w Katowicach

Dzisiaj, w sobotę o godz. 20.20 wieczorem na sztucznym torze Łyżwiarzom reprezentacja hokejowa Śląska zmierzy się z doskonałym zespołem hokeistów Wiednia, którzy zjeżdżają pierwszy raz w tym sezonie do Katowic.

Skład drużyny Śląska na sobotę 13 bm. został ustalony następująco: bramkarze: Kazny (Pogoń) i Chrobok (Dąb). Obrona: Thompson — Arlt (obaj Dąb), I atak: Balla — Smith — Kunert (Dąb). II atak: Urzoń — Wilczek — Górecki (wszyscy Pogoń). Rezerwowi: Knyciński (Dąb).

Jak więc widać, kapitan sportowy O. Z. H. L. P. Mikita po czwartkowym treningu eliminacyjnym wziął pod uwagę przede wszystkim graczy Pogoni i Dębu, jako bardziej rutynowanych i zaawansowanych, gdyż tak gracze Myśłowic jak i Sosnowca wykazali za małą szybkość i brak zmysłu kombinacyjnego.

Skład więc w meczu tym będzie dysponował jednym wyrównanym i zgranym atakiem Pogoni: Urzoń — Wilczek — Górecki, oraz atakiem Dębu: Balla — Kunert, który wzmocni Kamandyjczy Smith.

Drużyna Wiednia oparta będzie przede wszystkim na graczach Wiener Eislaufverein, przy czym Austriacy w czwartek zwrócili się

telefonicznie o pozwolenie wzmocnienia jej graczami Klagenfurt A. C. z Karyntii, który to zespół bawi obecnie w Wiedniu i należy do czołowych drużyn Austrii.

W tym ciężkim spotkaniu ważna rola czeka i publiczność. Otóż chodzi o to, by w krytycznych momentach dla drużyny Śląska miała się publiczność zdobyć na sportowy doping swej drużyny, jak to się dzieje wszędzie

za granicą. Jeśli gracze Śląska czuć będą za sobą sympatię i poparcie widowni, niewątpliwie zdobędą się na największą ambicję i ofiarność, skąd już do zwycięstwa nie daleko.

Mecz sędziować będą: ze strony polskiej mgr Trytko — ze strony Wiednia p. Dietrichstein.

Bilety nabyć można już w przedsprzedaży w firmie „Sport“ ul. 3 Maja 22.

Norwegowie wygrali sztafetę 4x10 km na mistrzostwach świata w Chamonix

Chamonix. W dniu wczorajszym w ramach narciarskich mistrzostw świata rozegrany został bieg sztafetowy 4x10 km. przy udziale zawodników ośmiu państw. Walka o pierwsze miejsce na całym dystansie rozegrała się przede wszystkim pomiędzy narodami północy: Norwegia, Szwecja i Finlandia, przyczem bardzo groźna była również sztafeta Włoch. Ostatecznie zwycięstwo odnieśli Norwegowie w

czasie 3,06,07 przed Finlandią 3,07,04, a na trzecie miejsce wysunęła się na ostatnim etapie sztafeta Włosa w czasie 3,08,48. Dalsze miejsca zajęli: Szwecja 3,10,25, Czechosłowacja 3,13,46, Szwajcaria 3,16,56, Jugosławia 3,26,05 i Francja 3,28,10.

Dzisiaj rozegrany zostanie bieg zjazdowy. Z Polaków startują Bron. Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Schindler.

Pierwsze mecze hokejowe o mistrzostwo świata

Mistrzostwa hokejowe świata, jak wiadomo, dnia 17 lutego odbędą się w Londynie. Dokładny plan rozgrywek został już ustalony. Przedstawia się on następująco:

- Dnia 17 lutego: Anglia — Niemcy, Czechosłowacja — Norwegia, Kanada — Francja, Szwecja — Polska, Węgry — Rumunia.

- Dnia 18 lutego: Kanada — Polska, Szwecja — Francja, Norwegia — Szwajcaria, Anglia — Węgry, Niemcy — Rumunia.
- Dnia 19 lutego: Polska — Francja, Anglia — Rumunia, Węgry — Niemcy, Kanada — Szwecja, Czechosłowacja — Szwajcaria.

Jutro mecz Ruch — Śląsk

Jak donieśliśmy wczoraj, w niedzielę 14 bm. odbędzie się na stadionie sportowym w Hajdukach pierwsze w tym roku zawody piłkarskie pomiędzy I drużynami Ruchem a KS Śląsk ze Świętochłowic. Spotkanie to, aczkolwiek o charakterze przyjacielskim, budzi wiel-

kie zainteresowanie. Obie drużyny wystąpią z nowymi graczami, kandydatami do I drużyny mającymi zasilić szeregi klubów w przyszłych bojach o mistrzostwo Polski. Początek zawodów o godz. 14.30. Przedtem walczą drużyny rezerwowe obu klubów.

Finałowe mecze o mistrzostwo Polski w piłce nożnej

Jedną z ciekawszych imprez tej niedzieli na Śląsku będą niewątpliwie mecze finałowe o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, które organizuje okręg śląski na sali Powstańców w ramach wielkiego festynu sportowego przy współudziale czołowych drużyn ze Śląska Opolkiego. Bardzo ciekawie zapowiada się również mecz reprezentacyjny w piłce nożnej Górny Śląsk — Śląsk Niemiecki.

Czwierć i półfinały rozegrane zostaną już w godzinach przedpołudniowych. Organizatorzy, chcąc udostępnić publiczności, a w szczególności młodzieży szkolnej interesujące mecze eliminacyjne, pobierać będą minimalne wstępne — 25 groszy. Początek czwierć i półfinałów o godzinie 10-tej. Główny program wieczorny rozpocznie się o godz. 18-tej.

Przed wyjazdem Sobika do San Remo

Jak już donosiliśmy, w drugiej połowie lutego odbędzie się w San Remo międzynarodowy turniej szermierczy o złotą szablę i złoty floret.

Włosi zaprosili na te zawody po jednym przedstawicielu tych narodów, które na berlińskiej olimpiadzie zdobyły czołowe miejsca wśród startujących wówczas przeszło trzydziestu narodów. Wiadomo, że Sobik był wówczas tym wśród Polaków, który wybitnie podkreślił wysoki poziom tego sportu w Polsce, mając wśród pokonanych wielu czołowych szermierzy świata z wicemistrzem olimpijskim Wiochem Marzim na czele. To też Włosi nie zapomnieli bitnego Polaka i zaprosili go teraz na turniej do San Remo.

Sobik od dłuższego czasu bardzo starannie przygotowuje się do tego wyjazdu pod kierownictwem swego fechtmistrza Kozy.

Również w związku z tym zarząd Policyjnego Klubu Sportowego od dłuższego czasu zabiega o urządzenie kilku poważnych imprez międzypaństwowych i krajowych, które niestety dotychczas nie doszły do skutku z wyjątkiem spotkania międzyokreowego Łódź — Śląsk, które odbędzie się dzisiaj w niedzielę w Domu Sportowym przy ul. Raciborskiej w Katowicach z następującym programem: sobota godz. 15-ta — mecz na florety; godz. 20-ta — mecz na szablę; niedziela godz. 12-ta — mecz na szpadę.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY PIENIĘŻNEJ

DEWIZY: Belgia 89.10 89.28 89.92 — Berlin 212.36 212.78 211.94 — Gdańsk 100.00 100.20 99.80 — Amsterdam 288.65 289.35 287.55 — Kopenhaga 115.60 115.89 115.31 — Londyn 25.90 25.97 25.83 — Nowy Jork czek 528 1/2 528 3/4, 527 1/4 — Nowy Jork kabeł 528 3/4, 530, 527 1/2 — Oslo 130.43 129.77 — Paryż 24.65 24.71 24.59 — Waga 18.38 18.43 18.33 — Sztokholm 133.78 133.12 — Zurych 120.80 120.90 120.30 — Wiedeń 99.20 98.80 — Mediolan 27.38 27.78 — Helsinki 11.48 11.42 — Montreal 829 1/4, 828 3/4 — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

WALUTY: Belgii Belg: 89.28 88.83 — Dolar amerykański 528 3/4 528 1/4 — Dolar kanadyjski 528 1/4 528 3/4 — Fiolreny hol: 289.35 287.65 — Frank franc. 24.71 24.57 — Franki szwajc. 120.90 120.10 — Funt ang. 25.97 25.81 — Guldeny gd. 100.20 99.80 — Korony czeskie 16.40 15.90 — Korony duńskie 115.85 115.05 — Korony norw. 130.43 129.45 — Korony szwedzkie 133.78 132.80 — Litry włoskie 21.00 20.30 — Marki niemieckie 11.48 11.00 — Marki niemieckie 123.00 119.00 — Sztylingi austr. 94.50 93.50 — Marki niemieckie srebrne 132.00 128.00.

AKCJE: Bank Polski 109.00 — Cukier 28.00 — Litol 13.25 — Ostrowiec 28.50 — Starachowice 32.50 — 32.25 — Tendencja utrzymana.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poz. inwestycyjna I. em. 65.00 — II. em. 65.50 — 5 proc. poz. konwersyjna 62.50 drobne — 6 proc. poz. dolarowa 63.00 — 4 proc. premj. dolarowa 47.75 — 48.00 — 7 proc. stabilizacyjna 44.00 kupon 163.38 — 4 proc. konsolidacyjna 51.88 — 50.00 — 50.13 dwa ost. drobne — 5 proc. Iz. m. Warszawy nowe 55.00 — 55.33 — 55.25 — 6 proc. ob. Warszawy 6 em. 62.50 — Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów nieco słabsza.

NOTOWANIA GIELDY METALI

BERLIN, 11. 2. — Urzędowe notowania metali w RM za 100 kg: miedź elektrolityczna na dostawę cif Hamburg 58-59 proc. w blokach 141.00; aluminium butliczne 148.00; cynk 148.00; nikiel czysty 98-99 proc. bez notowań; srebro w sztabkach 1.000 za kg 38.20-41.20 (na dzień 12. 2. ustalono 38.30-41.40).

Obniżenie opłat przy wwozie węgla do Belgii.

Ostatnio skasowane zostały w Belgii opłaty wwozowe od węgla przeznaczony dla koksowni. Pozatem obniżono opłaty na węgiel sprowadzany dla celów przemysłowych. Zarządzenia przyznają się prawdopodobnie do niższej węgla, o którą walczą Rząd.

Projekt ustawy o księgowych.

W tych dniach poseł Józef Głowacki z Poznania zgłosił do Izby marszałkowskiej projekt ustawy o księgowych przyszłych i ich asystentach. Projekt został przyjęty i znajduje się na drodze normalnego postępowania parlamentarnego. Projekt zmierza do powołania księgowych przyszłych jako osób zatrudnionych publicznie w zakresie księgowości, posiadających samorząd zawodowy i rządzących się przepisami ustawy.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego.

W dniu 11 lutego 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bonów Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 318, 5.564, 31.031, 10.072, 10.073, 20.459, 9.311 — we wszystkich 10 seriach wylosowanych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupowane są przez Kasę Urzędów Skarbowych po 100 zł za bon 25-stoletowy.

W powiecie kałuskim natrafiono na pokłady ropy

STANISŁAWÓW. Firma „Pionier“ przeprowadzając poszukiwania ropy, przy próbnym wierceniu na terenie gromady Niebysłów pow. Kałusz, natrafila na ropę na głębokości 100 m. Wydajność tego szybu obliczana jest na 4-7 wagonów miesięcznie. Gatunek ropy jest wysoki. Przeprowadzone badania geologiczne wykazały, że na terenie gromady Niebysłów znajdują się większe pokłady ropy, to też firma „Pionier“ zamierza czynić dalsze poszukiwania, przeprowadzając wiercenia do głębokości 2 tys. metrów.

Polskie szynki wypierają czeskie

PRAGA. Prasa czeskosłowacka zwraca uwagę, że wywóz szynki praskiej spadł z 15.650 q. w 1927 r. na 780 q. w 1936 r., czyli do 5 proc. wywozu z przed 9 lat. Jako przyczynę tego spadku podaje prasa, obok utrudnień kontyngentowych, przede wszystkim konkurencję wywozu polskiego.

Zauważyć należy, że t. zw. szynki praskie wyrabiane były przede wszystkim z nierogacizny polskiej, której dowóz czeskosłowacka polityka handlowa w zupełności zahamowała, co spowodowało z jednej strony brak surowca w Czechosłowacji, a z drugiej rozbudowę polskiego przemysłu przetwórczego, na którego konkurencję obecnie prasa czeska uskarża się.

Konsumcja cukru w Polsce

Cukrownie polskie sprzedały w styczniu r. b. ogółem na rynku wewnętrznym 25.380 ton cukru w wartości cukru białego wobec 27.360 ton w styczniu r. ub., spadek konsumcji wewnętrznej wynosi więc 7.2 proc.

Eksport w styczniu r. b. osiągnął zaledwie 83 tony, gdy w styczniu 1936 r. wynosił 1.191 ton. Sprzedaż cukru w pierwszych czterech miesiącach kampanii cukrowniczej 1936/37, tj. od 1 października 1936 r. do 31 stycznia r. b., wyniosła 111 190 ton w wartości cukru białego wobec 100.884 t. w analogicznym okresie kampanii 1935-36, wzrosła więc o 10.2 proc.

Zagranicę wywieziono w pierwszych czterech miesiącach bieżącej kampanii 12.596 ton cukru wobec 37.809 ton w odpowiednim okresie kampanii 1935-36.

MĘCZY NAS PODRÓŻ KOLEJĄ? — PODRÓŻUJEMY LOTEM! DALEKIE PODRÓŻE — LOTEM W KILKADZIESIAT MINUT!

B. K. S. Nowy Bytom walczy na dwóch frontach

B. K. S. z Nowego Bytomia w nadchodzącą niedzielę stoczy mecze bokserskie na dwóch frontach. Pierwszy garnitur zmierzy się w Sosnowcu z Makkabi, a drugi w Bielsku z drużyną Związku Strzeleckiego.

Komunikat śniegowy

Schronisko — Barania Góra, Wista: Śniegu 1.20, w tym 30 cm świeżego, temperatura — 3, silne zamżnienie, pada gęsty śnieg, słaby wiatr wschodni. Warunki śniegowe dla narciarzy są, począwszy od Wisły — centrum, doskonałe.

Schronisko na Równicy, Ustroń: Śniegu 40 cm, w tym 25 cm świeżego, temperatura — 7, lekkie zachmurzenie przy bardzo dalekiej widzialności, słaby wiatr wschodni. W dolinie ustrońskiej aż pod pół Równicy śniegu nie ma albo jest mało. Dojazd autem do schroniska tylko na łącznicach możliwy, ponieważ górne dwie serwityny są zawieszami i miejscami lodem pokryte. Pada śnieg dużymi płatkami.



Karol Schaefer — łyżwiarzski mistrz olimpijski przeszedł na zawodowstwo.

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się w Katowicach

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Sportowego S. O. Z. B. omawiana była sprawa najbliższego mistrzostwa indywidualnych bokserskich Polski. Z uwagi na to, że porządek obrad tego posiedzenia obejmował przede wszystkim sprawy wewnętrznych, postanowiono w sprawie tej odbyć specjalne posiedzenie, na którym będzie się obradowało wyłącznie na temat mistrzostw Polskich.

W każdym razie pewnym jest, że mistrzostwa te odbędą się na Śląsku i to prawdopodobnie w dniach 24 i 25 kwietnia. A więc wszelkie pogłoski, które pojawiły się w prasie krajowej, jakoby z mistrzostw tych Śląsk miał zrezygnować, należy uważać za nieprawdziwe. A zatem można się spodziewać, że impreza ta będzie pięknym zakończeniem sezonu bokserskiego na Śląsku.

Niezależnie od mistrzostw Polski odbędą się w Katowicach we wcześniejszym terminie (w marcu) indywidualne mistrzostwa Śląska.

Organizację mistrzostw Śląska powierzono Policjnemu KS.

Jak widzimy sezon bokserski na Śląsku zostanie zamknięty dwiema poważnymi imprezami.

Podziękowanie

Księżniczki JULIANY Holenderskiej dla fabryki Perfumeryjnej „PARIWAR“ w Warszawie

Kancelaria Cywilna Jej Królewskiej Wysokości Księżniczki JULIANY Holenderskiej przysłała Fabryce „PARIWAR“ serdeczne podziękowanie za pięk-

ny flakon doskonałej wody „Le Narcisse Bleu de MURY“, którą Fabryka ofiarowała Jej podczas pobytu w Krynicy.

Nie wolno krzywdzić pracowników

Dziwnie się tak jakoś składa, że w czasie gdy dokonują się te lub inne nieprzyjemne translokacje personalne — to zawsze dekrety podpisuje w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta jego pierwszy zastępca wiceprezydent Uziembło.

Tak i obecnie. Pan prezydent przydzielił sobie urlop, choć siedział w Piotrkowie, a p. Uziembło te i owe wydał „dekrety“.

Nie chcemy tego nazywać rugami ale przecież tak wygląda gdy po 10-ciu latach kierownictwa usuwa się w cień wybitnego fachowca i założyciela wydziału opieki społecznej p. naczel. Stępnia, chyba nie za to, że za czasów komisarsza Bujnickiego był przez niego jako rutynowany urzędnik wyróżniony i pełnił zastępcze funkcje wiceprezydenta.

Drugą ofiarą przeniesienia, które sobie trudno wytłumaczyć to fakt usunięcia kontrolera miejskiego IX stopnia p. Więciorka i przeniesienie go do gazowni na... inkasenta, którą to funkcję może spełnić pracownik bez rangi. Chyba to nastąpiło nie za to, że p. W.

Zawsze jednakowo

Najpewniejszym sposobem zapewnienia sobie dobrobytu jest niewątpliwie jest usilna praca. której towarzyszy rzetelność, zdolności orientacyjne i znajomość rzeczy. Naturalnym jednak dążeniem każdego człowieka jest zdobycie takich środków, by prócz zadowolenia potrzeb codziennych, mógł zapewnić sobie egzystencję w przyszłości, gdy już nie będzie mógł pracować tak intensywnie.

Różne przy tym stosuje się sposoby. Jedni chcą zdobyć majątek drogą operacji finansowych, inni próbują szczęścia w grze. Ale jedna tylko gra stać się może naprawdę źródłem zamożności; ona jedna tylko daje gwarancję rzetelnej rozgrywki i nie jest zależna od jakichś nieuchwytnych okoliczności, od nastrojów, od zakulisowych machinacji, od słońca lub pogody.

Tor, po którym się toczy koło Fortuny graza Loterii Państwowej, nie jest nigdy za miękki, ani za twardy, za lekki lub za ciężki; jest on zawsze jednaki dla wszystkich i zawsze jednakowo zapewnia wszystkim szanse.

Najbezpieczniej więc i najsmutniej jest nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii i spodziewać się wygranej. Może nie wypadnie długo czekać na spełnienie marzeń, bo ciągnięcie rozpoczyna się już ósmnastego b.m.

Szczęśliwa kolektura Tow. Dobr. dla Chrześcijan w Piotrkowie

ul. J. Piłsudskiego Nr. 75 — telefon Nr. 1531
Oddz. sklep tyt. p. M. Szymańskiego
ul. Słowackiego 7 (vis a vis „Bata“)
Wypłaciła już dużo poważnych wygranych.
Dochód ze sprzed. losów lot. przeznaczony jest na utrzymanie sierot.
Sieroty przynoszą szczęście!

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8
Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

Ukonstytuowanie się Zarządu

Podokręgu Piłki Ręcznej w Piotrkowie

W dniu 11 b. m. odbyło się zebranie konstytucyjne nowo wybranego zarządu Podokręgu Piłki Ręcznej w Piotrkowie na którym rozdzielono funkcje w sposób następujący: Prezes p. kapitan Szczęśniak Jan, v. prezes F. Torontz przewodniczący Gier i Dyscypliny, sekretarz Wi-

tek Wilhelm, skarbnik Wrzeszcz Władysław, kapitan Kuczamer Wacław, referent spraw sędziów. p. A. Knieja, członkowie zarządu: p. Chojwa Józef, Malinowski i Swierczewski.

Nowemu zarządowi podokręgu życzymy owocnych efektów przyszłej działalności sportowej.

Rozwój placówek pocztowych w okręgu Piotrkowskim

Obywatelski czyn księdza

W najbliższą niedzielę z in-

icjatywy naczelnika urzędu pocztowego w Piotrkowie p. Babickiego, który za czasów swego urzędowania wykazuje nieustraszoną energią nad powiększeniem ilości placówek pocztowych i usprawnieniem ruchu pocztowego — odbędzie się poświęcenie lokalu i uroczyste otwarcie nowej agencji pocztowej w Bogdanowie powiatu piotrkowskiego.

Uroczystość ta nastąpi dnia 14 b.m. to jest w niedzielę, przy udziale zaproszonych gości, personelu pocztowego i ludności miejscowej, dla której powstanie placówki pocztowej jest wielkim udogodnieniem.

Należy postawić za wzór obywatelski czyn miejscowego ks. proboszcza Muszyńskiego, który ofiarował bezpłatnie pomieszczenie agencji na okres 3 lat z opałem i światłem.

Od czasu objęcia kierownictwa Urzędu Pocztowego w Piotrkowie przez p. naczelnika Babickiego, w Piotrkowskim i-łoch placówek pocztowych wzrosła do 22, co gwarantuje dalsze wzmocnienie ruchu pocztowego.

Obywatelski czyn księdza

Woźny i minister

na scenie „Reduty“ w Piotrkowie

Rzeczywistości nie trzeba karykaturować przedstawiając ją na scenie, wystarczy ją przedrzeć, tworząc w omyłkach powieźdzonka.

Taka komedia powieźdzonek była zagrana u nas w sztuce Andrzeja Birabeau „Woźny i minister“ wystawione przez teatr Reduty.

Jest to wesoła, a właściwie satyryczna opowieść o losach przedstawicieli dwóch pokoleń — ojca i syna. Ojciec szary człowiek rozszedł się z żoną, potem został szefem woźnych w ministerstwie. Syn został przy matce, która wyszła drugi raz za mąż za bogatego przemysłowca; otrzymał staranne wychowanie, został posłem, a wreszcie ministrem.

Ojciec jego jest woźnym. Sytuacja paradoksalna z konwencji punktu widzenia. Syn nie wyrzeknie się ministra. Ojciec również nie chce się zrzec posady szefa woźnych, bo to posada dobra i pewna; ministrowie się zmieniają, a woźny jest nieusuwalny.

Zaczyna się współpraca ojca z synem — woźnego z ministrem. Współpraca prowadzi jak zwykle do rozdzwień, nawet do sporu — wreszcie ojciec uderza syna. Ba, ale to jednocześnie woźny uderzył ministra! Rzec nabiera rozgłosu, wybuch skandal — woźny traci posadę. I wtedy bierze odwet: wstępuje do opozycji zostaje posłem obalą rząd — i sam zostaje ministrem.

No czy cała akcja znowu nie doskonała okazja do powiedzonek? Warto przytoczyć kilka: „Gdybym wiedział to, co myślę, nie mógłbym być ministrem“. „Wierysz w zbliżenie ludów? — Owszem — ludy

zblizają się do siebie z karabinem w rękę“. Dalej takie powiedzonka: „Minister nie potrzebuje idei — minister musi mieć program“. „Kto nie należy do partii bronzowych portek — musi chodźć bez portek“. Posta komunistycznego nazwa — „oczko Moskwy pod francuską powieźką“. Przeciwnicy polityczni — to kupcy, zaś parlament to ich syndykat“.

Aforizm ministerialny woźnego: „posada państwowa przyzwyczaiła mnie cprawda do lenistwa, ale zupełna bezczynność? To dobre dla wyższych urzędników“. No i za tymi cała kupa innych powiedzonek i „dowcipuszków“ mniej lub więcej sarkastycznych. Słowem ciężka satyra polityczna. W komedii tej farsowej główną rolę woźnego Gabriela zagrał świetnie p. Wł. Bernatowicz. Rolę matki młodego ministra, t. zw. mentora politycznego, która trzęsła całym parlamentem, za kadencji obu ministrów ojca i syna odegrała świetnie p. J. Zielińska (artystka komedii francuskiej). Reszta zespołu p. p. J. Jaroń (młody minister), Antoni Thiel (II woźny) wypadli wspaniale. Wystawa staranna. Reżyseria znakomita.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Sygnatura 539/36

Komornik Sądu Grodzkiego w Belchatowie W. Kublicki mający kancelarię w Belchatowie przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 7 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1937 r. o godz. 13-ej w maj. Kluki, gm. Kluki odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Witolda Święcieckiego składających się z koni, słoń, uprzęży, mebli, urządzenia domowego i innych oszacowanych na łączną sumę zł 11345. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: W. Kublicki

w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...znane wystąpienie wiceprezydenta przeciwko naszemu dziennikowi na łamach „Robotnika“ znalazło echo w Urzędzie Wojewódzkim i pan Wojewoda zupełnie słusznie zabronił kategorycznie specjalnym pismem członkom Zarządu Miejskiego prowadzenia polemiki na łamach prasy.



Egzaminy

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie donosi, że od dnia 22 do 27 lutego 1937 r. odbędzie się egzamin kandydatów na świadectwa z 6 klas, od godz. 16 do 20.

Ostatni termin zgłaszania upływa dnia 21.11 b. r. o godz. 12. Do podania o dopuszczenie do egzaminu dołączyć należy: Metrykę urodzenia, ewentualne świadectwa szkolne, życiorys, wykaz lektury z języka polskiego (przy typie humanistycznym co i ile czytane z języka łacińskiego), 2 fotografie, dowód wpłacenia w P.K.O. taksy egzaminacyjnej w kwocie zł 30 na rachunek Gimnazjum konto Nr. 33.108.

Wielki

zjazd chłopski w Warszawie

Agencja „Echo“ donosi, iż czynione są podobno przez rządową grupę ludowe przygotowania, do odbycia się na wiosnę w Warszawie wielkiego manifestacyjnego Zjazdu Chłopów z całej Polski. Podaje się nawet cyfrę sześciu tysięcy uczestników.

Na fali radiowej

Dźwięki tang z Argentyny

W drugiej połowie lutego Polskie Radio wspólnie z innymi radiostacjami europejskimi transmitować będzie z Argentyny półgodziny koncert. Jest to druga kolejna transmisja międzykontynentalna. Serię wyemitowanych koncertów między Europą i innymi kontynentami globu uchwalono w czasie ostatniego zjazdu Unii Radiofonicznej w Paryżu.

Sluchacze Polskiego Radja przypominają sobie zapewne pierwszą międzykontynentalną audycję ze Stanów Zjednoczonych, którą rozpoczęła wstrząsająca swym ogromem symfonia wodospadu Niagary. Niemnieliu zapewne sluchacze Polskiego Radja może zabaczyc na własne oczy ten wspaniały cud przyrody. Dzięki radio każdy go mógł usłyszeć.

Drugi koncert międzykontynentalny transmitowany będzie z Ameryki Południowej i poświęcony będzie m.in. słynnemu tangom argentyńskim w wykonaniu argentyńskiej orkiestry i pierwszorzędnym argentyńskich artystów.

Kto chce

wygrać milion lub inne poważne wygrane niech kupi los do klasy I 38 Loterii Państwowej w najszczęśliwszej kolekturze
JADWIGI GÓRSKIEJ
PIOTRKÓW TRYB.
Aleja 3-go Maja 34.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa“ Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.